

# Bieżące i przyszłoroczne problemy naszej gospodarki

WARSZAWA, PAP.

22 bm. odbyło się w KC PZPR robocze spotkanie sekretarzy ekonomicznych KW PZPR oraz I sekretarzy ministerstw i urzędów centralnych. Poświęcono ono było bieżącym i przyszłorocznym problemom naszej gospodarki. Mówiono m.in. o celach i instrumentach polityki płacowej w 1985 r., o sytuacji finansowej przedsiębiorstw, o pro-

blemach zaopatrzenia materiałowego, kierunkach i instrumentach porządkowania frontu inwestycyjnego w roku przyszłym o zasadach polityki cenowej oraz o problemach zaopatrzenia rynku.

Naradę prowadził członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Kazimierz Barcikowski. Obecni byli przedstawiciele kierownictw resortów gospodarczych.

## ZSRR — USA

### Zapowiedź wznowienia dialogu rozbrojeniowego

MOSKWA, PAP.

Agencja TASS poinformowała w czwartek, że ZSRR i USA postanowiły przystąpić do nowych rokowań, których celem byłoby osiągnięcie porozumienia dotyczącego całej gamy problemów zbrojeń jądrowych i kosmicznych, porozumień, które byłyby do przyjęcia przez obie strony.

### Dziś plenum KW PZPR w Gorzowie

Na plenarnym posiedzeniu zbierze się dziś 23 bm. Komitet Wojewódzki PZPR w Gorzowie. Omówione zostaną zadania w umiarkowaniu roli partii i klasy robotniczej w życiu społeczno-gospodarczym regionu. Obrady odbędą się w sali Zespołu Szkół Budowlanych przy ul. Okrzei. Początek godz. 10. (se)

## Kampania sprawozdawczo-wyborcza w SD

W ogniwach i instancjach gorzowskiej, wojewódzkiej oraz krajowej stronnictwa Demokratycznego trwa kampania sprawozdawczo-wyborcza. Bilansowany jest dorobek pracy partyjnej w tej kadencji w wydatkach politycznych kadencji, oceniana jest skuteczność realizacji uchwał i zamierzeń, wybierane są nowe władze, a także delegaci na konferencję wyższych instancji SD.

Podsumowaniu zakończono już pierwszego etapu kampanii w 10 latach stronnictwa poświęconą była narada przewodniczących i sekretarzy miejskich komitetów oraz kół terenowych SD, która odbyła się 20 bm. Naradę prowadził sekretarz WK SD Jan Gawel. Wskazano m.in., iż tak ważne wydarzenie w życiu stronnictwa jak kampania sprawozdawczo-wyborcza nie może przesłaniać innych pilnych spraw. Wśród których podkreślono konieczność aktywnego udziału członków SD w wyborach samorządów miast i powiatów, a także pracy ogniw PRON. Pozytywnie oceniono wzrost zaangażowania

członków kół i umocnienie organizacyjne stronnictwa w realizacji programu pracy partyjnej, zwłaszcza w środowisku rzemieślniczym. Następnym etapem kampanii to zjazdy miejskich organizacji SD. Pierwszy zjazd odbędzie się w Skwierzynie 24 bm. Trwają także przygotowania (Ciąg dalszy na str. 2)

## Emeryci i renciści o swoich problemach

Wczoraj w Zielonej Górze odbyła się VII Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Dokonano na niej podsumowania działalności związku w minionej kadencji, wybrano nowe władze oraz delegatów na Krajowy Zjazd PZERIL. W województwie zielonogórskim w 13 oddziałach miejsko-gminnych i 78 kołach

WYDANIE: 1, NAKŁAD: 151.850

PL ISSN 0137-9518 Nr INDEKSU 35022

# Gazeta LUBUSKA

DIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XXXI

Zielona Góra — Gorzów PIĄTEK, 23 LISTOPADA 1984 R.

CENA:

5 ZŁ

Nr 279 (10.117)



Na całym świecie odbywają się demonstracje przeciwko polityce administracji waszyngtońskiej wobec krajów Ameryki Środkowej.

Na zdjęciu: demonstracja zorganizowana przez Francuską Partię Komunistyczną przed ambasadą USA.

CAF — AP — telefote

### Na początku grudnia br.

## Posiedzenie Komitetu Ministrów Spraw Zagranicznych Państw—Stron Układu Warszawskiego

WARSZAWA, PAP.

Zgodnie z osiągniętym porozumieniem, na początku grudnia 1984 roku odbędzie się w Berlinie kolejne posiedzenie Komitetu Ministrów Spraw Zagranicznych Państw — Stron Układu Warszawskiego.

### Po decyzji rządu PRL

## Protest grupy krajów socjalistycznych na forum Rady Administracyjnej MOP

GENEWA, PAP.

Grupa krajów socjalistycznych uczestniczących w pracach sesji Rady Administracyjnej Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP) zgłosiła protest przeciwko rozpisywaniu przez Radę Administracyjną MOP raportu tzw. komisji śledczej. W specjalnym oświadczeniu podkreśla się, że raport „komisji” jest otwarcie antypolski i stał się wręcz akt wrogi PRL.

Rząd PRL wielokrotnie podkreślał — czytamy w dokumencie — że motywami, którymi kierowali się inicjatorzy utworzenia tej „komisji” z góry przesądziły o antypolskim kierunku jej działalności. Właśnie dlatego przygotowany przez „komisję” raport został oceniony przez rząd polski jako nieważny, szkodliwy dla sprawy MOP, cyniczny i jako nieistniejący. W dokumencie tym świa-

## Zakończył obrady XIII Zjazd RPK Nicolae Ceausescu ponownie sekretarzem generalnym RPK

BUKARESZT, PAP.

Wczoraj, o dzień wcześniej niż początkowo planowano, w Bukareszcie zakończyły się obrady XIII Zjazdu Rumuńskiej Partii Komunistycznej. W ostatnim dniu obrad delegaci jednomyślnie zatwierdzili dokumenty przedstawione Zjazdowi, w tym — program rozwoju społeczno-gospodarczego na 8 pięcioletkę 1986—90 oraz do 2000 r.

Zjazd zatwierdził również: sprawozdanie Centralnej Komisji Rewizyjnej; kierunkowy program terytorialnego rozwoju społeczno-gospodarczego na

lata 1986-90; program stałego podnoszenia poziomu i jakości życia w latach 1986-90; uchwałę XIII Zjazdu RPK.

Delegaci uchwalili również zmiany w statucie RPK.

Na uroczystym, końcowym posiedzeniu Zjazdu, które odbyło się po zamkniętej części wyborczej, Manea Manescu poinformował, że delegaci jednomyślnie wybrali na sekretarza generalnego RPK ponownie Nicolae Ceausescu.

Wybrano także Komitet Centralny RPK składający się z 265 członków i 181 zastępców oraz 75-osobową Centralną Komisję Rewizyjną.

N. Ceausescu poinformował Zjazd, że na pierwszym posiedzeniu plenarnym KC dokonał wyboru 23 członków oraz 25 zastępców politycznego Komitetu Wykonawczego KC RPK.

Plenum KC wybrało również Sekretariat.

Na przewodniczącego Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej wybrano Miu Dobrescu, a na przewodniczącego Centralnej Komisji Rewizyjnej — Vasile Vilcu.

## Depesza W. Jaruzelskiego do N. Ceausescu

TOWARZYSZ NICOLAE CEAUSESCU

sekretarz generalny Rumuńskiej Partii Komunistycznej Szanowny towarzyszu Ceausescu! Z okazji ponownego wyboru na stanowisko sekretarza generalnego Rumuńskiej Partii Komunistycznej przesyłam Wam, w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz własnym serdecznym gratulacje i najlepsze życzenia.

Polscy komuniści i ludzie pracy naszego kraju z zainteresowaniem śledzą obrady XIII Zjazdu waszej partii. Najwyższe forum rumuńskich komunistów wytyczyło ambitny program dalszej budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

Wraz z Wami cieszymy się z wielkiego dorobku, jaki kraj Wasz osiągnął pod przewodnictwem RPK w okresie realizacji uchwał XII Zjazdu.

Jesteśmy głęboko przekonani, że stosunki braterskiej przyjaźni i współpracy między naszymi partiami oraz między PRL i ZSRR nadal będą się rozwijać i pogłębiać dla dobra obu naszych narodów.

Życzę Wam tow. Ceausescu dużo zdrowia i pomyślności w realizacji zadań nakreślonych przez XIII Zjazd. Serdeczne życzenia dalszych sukcesów przesyłam Rumuńskiej Partii Komunistycznej i całemu bratniemu narodowi rumuńskiemu. WOJCIECH JARUZELSKI I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

## Za granicą o odroczeniu wizyty H. D. Genschera w Polsce

BONN, BELGRAD, PARYŻ, RYZY, BRUKSELA, BUDAPESZT, PAP.

Odroczenie przez ministra spraw zagranicznych RFN Hansa — Dietricha Genschera wizyty w Polsce jest przedmiotem licznych komentarzy w zagranicznych środkach masowego przekazu. Wielu autorów uważa podane przez Bonn powody odroczenia pomocy Genschera za nieprzekonujące. Zwraca się też uwagę, że decyzja ta została podjęta pod presją zachodniemieckiej prasy i oznacza po-

rażkę polityki szefa bońskiej dyplomacji, uważanego za rzecznika koncepcji przeciera ścieżki dla dialogu z Polską i krajami socjalistycznymi.

Komentując stanowisko Bonn, szef frakcji parlamentarnej SPD Hans — Jochen Vogel oświadczył w wywiadzie telewizyjnym, że najprawdopodobniej nie jest to wyjaśnienie ostateczne. „Wiedząc moją ocenę ważną rolę odegrało to, że już przed (Ciąg dalszy na str. 2)

## «O większą efektywność pracy kół TPPR»

WARSZAWA, PAP.

„O większą efektywność pracy kół TPPR” — taki był temat posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego TPPR, które obradowało 22 bm. w Warszawie. Obrady odbyły się w dniu, w którym przed 40 laty miało miejsce pierwsze zlotywiejskie zebranie Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radziejskiej w wyzwolonym spod hitlerowskiej okupacji — Lublinie.

Otwierając obrady przewodniczący ZG TPPR członek Rady Państwa — Stanisław Wróński podkreślił robotniczy charakter posiedzenia. Podsumowując dorobek 40-lecia pracy TPPR łączy się bowiem i przede wszystkim z okresem niemiękkim i form dalszego wzrostu aktywności towarzyszy, wszystkich jego ogniw i członków.

W wystąpieniu wprowadzającym wygłoszonym przez sekretarza generalnego ZG TPPR — Stanisława Nawrota oraz w dyskusji, podkreślano, że we wszystkich sferach życia społeczno-politycz-

nego, kulturalnego oraz ekonomicznego naszego kraju coraz bardziej zatężała się treść ideowa, którym służy i które upowszechnia TPPR. W sferze ideowej — informacyjnej oraz działalności organizatorskiej w ostatnim okresie znacznie wzrosła aktywność TPPR. Po XI Zjeździe (Ciąg dalszy na str. 2)

### Salwador

## Czy dojdzie do kolejnych rozmów rząd — partyzanci?

HAWANA, PAP.

Prezydent Salwadoru, Jose Napoleon Duarte, poinformował w środę w San Miguel (wschodnia część kraju), iż zaproponował partyzantom salwadorskim datę spotkania, która ma być kontynuacją dialogu rozpoczętego 15 października w salwadorskiej miejscowości La Palma. W San Miguel zakończył się w środę marcz pokój z udziałem 7 tys. salwadorskich, którzy przybyli tu z różnych rejonów kraju.

Informację na temat terminu rozmów przedstawił Duarte przy okazji wizyty w San Salvador, który jest mediatorem między rządem i partyzantami. Obserwatorzy podkreślają, że ci ostatni nalegali od kilku dni na władzę, by termin kolejnych rozmów został definitywnie wyznaczony i zgodnie z porozumieniem w La Palma ustalony możliwie w drugiej połowie listopada.

Arcebisbiskup Rivera Damas ma ogłosić termin podany przez Duarte w czasie niedzielnego homilii w katedrze w San Salvador. Agencja Reuters, powołując się na salwadorskie źródła rządowe, pisze, iż negocjacje odbędą się 30 listopada na terenie międzynarodowego lotniska Comalapa w pobliżu stolicy.

### Wielka Brytania

## Nowa dostawa amerykańskich rakiet atomowych

LONDYN, PAP.

Wbrew stanowczym protestom społeczności międzynarodowej i brytyjskiej, rząd konserwatywny Margaret Thatcher kontynuuje politykę zwiększania przygotowań militarnych, wzmagając wysiłki zbrojne. Najlepiej świadczy o tym wiadomość zamieszczona w londyńskich dziennikach. Powołując się na oświadczenie naczelnego dowódcy sił zbrojnych NATO w Europie zachodniej, gen. B. Rogersa prasa londyńska informuje, iż na terytorium brytyjskim znalazła się nowa partia amerykańskich rakiet atomowych pierwszego uderzenia.

Jak pisze dziennik „Times” do amerykańskiej bazy lotniczej w Greenham Common dostarczono jeszcze 16 amerykańskich pocisków manewrujących. W ten sposób na terytorium W. Brytanii znajduje się już 32 tego rodzaju pocisków.

Zgodnie z planami NATO — podkreśla dziennik — w bazie lotniczej Greenham Common ma być rozmieszczonych 99 pocisków manewrujących. Ponadto przewiduje się zainstalowanie 64 amerykańskich rakiet nuklearnych „Tomahawk” w innej bazie na terytorium W. Brytanii — Mallsort.

### Po posiedzeniu Rady Ministrów

## Poprawa równowagi gospodarczej — główny cel planu na 1985 rok

Centralny Plan Roczny zatwierdzony został przez Radę Ministrów. Znane są już jego podstawowe założenia i główne elementy strategii gospodarczej na nadchodzący rok. To co różni ten dokument od przygotowywanych co roku planów i charakterystyzuje działania rządu, pracującego, jak się powszechnie określa, „przy otwartej kurtynie” — to towarzysząca jego powstawaniu szeroka, społeczna konsultacja. Przypomnijmy, że założenia planu przygotowane i opublikowane na kilka miesięcy przed przystąpieniem do jego realizacji — były konsultowane z szerokim ośrodkiem społeczeństwa i to w wielu formach. Był to bowiem nie werbalny, ale autentyczny wyraz uspołecznienia procesu planistycznego, sięgnięcie do opinii tysięcy przedsiębiorstw i ich samorządów — jak również do opinii wielu ogniw naszego politycznego, społecznego i zawodowego życia.

Konsultacje stały się także ważną formą ekonomicznej edukacji społeczeństwa. Dali one przedsiębiorstwom — głównym realizatorom ustalen planu — jakże ważną szansę wcześniejszej, niż zwykle, orientacji o warunkach gospodarczych roku przyszłego, o głównych dążeniach centralnego planisty i o potrzebach społeczno-gospodarczych kraju. To właśnie stworzyło przedsiębiorstwom mocne podstawy do formułowania własnych zamierzeń na rok przyszły.

O autentyczności społecznych konsultacji, docenianiu ich wyników i treści świadczą wymownie fakt, iż miały one znaczący wpływ na ostateczny kształt planu. Potwierdzały również, iż nie proponowany w założeniach wariant kształtowania równowagi pieniężno — rynkowej powinen opierać się na przeznaczaniu całości spodzie-

(Ciąg dalszy na str. 2)

## Jutro Magazyn, a w nim m.in.:

- „Zdawali sobie sprawę, że nie mogą mieć po ślubie dwóch miazgach. Zresztą potrzebowali jednego, ale wspólnego. Najpierw samej operacji zamiany cieleci dokonali w szpitalu...” — ZAMIANA — reportaż Ewy Tworowskiej-Chwalibóg.
- Tragiczna śmierć Indry Gandhi wciągnęła kraj w stan chaosu, terronu i strachu — „INDIE PŁONA Z GNIEWU I NIENAWISCI” — to tytuł artykułu „Spiegła”, którego fragmenty drukujemy na str. 7 i 8.
- PRZYKŁAD DIALOGU I WSPÓLDZIAŁANIA — Państwo — kościoły na Węgrzech — na ten temat pisze Włodzimierz Wanat na str. 7.
- „Szlif trzydziści dni i nocy, przedzierali się przez biota, rzeki i bezkresne stepy, stale atakowani przez samoloty wroga. Zatrzymali się w tym morderczym marszu dopiero w rejonie Środkowej Achtyby. Wówczas to ujrżeli majestatycznie płynącą Wołgę...” — STALINGRADZKA EROICA — artykuł Antoniego Szybisza na str. 8.
- „...Ludzie siedzą po domach i wygląda na to, że nie ich nie interesuje prócz tego, co w czterech ścianach. Nawet na koncerty grup rockowych przychodzi coraz mniej młodzieży” — rozmowa Anny Bułat-Raczynskiej z nowym prezesem Nowosolskiego Towarzystwa Kultury.
- W MŁODYCH JEST TA NADZIEJA — o koncercie Marka Grechuty w Zielonej Górze.

### Konferencja prasowa Jerzego Urbana z dziennikarzami krajowymi

## Pytania na dziś i jutro

Konferencja w Biurze Prasowym Rządu ministra J. Urbana w dniu 22 bm. składała się z pytań dziennikarzy krajowych i odpowiedzi na nie. Oto najważniejsze z nich:

Czy zapowiedziane ograniczenie reglamentacji żywności pociągnie za sobą podwyżkę cen artykułów spożywczych?

Sprawa nie jest jeszcze określona w szczególności, ale już istnieje uchwała przez Sejm rama — CPR na 1985 rok. Wynika z niej, że ogólny wzrost cen w roku przyszłym zostanie w granicach 9 proc. w stosunku do roku 1984. Znaczący to, że podwyżki dotyczyć będą nie tylko towarów, że stopa wzrostu będzie różna dla poszczególnych towarów, przy czym jeśli chodzi o artykuły spożywcze nie będzie prawdopodobnie sięgać tej granicy, słowem będzie nieznaczna.

Jaki był cel wizyty generała Jaruzelskiego w NRD? Wizyta dotyczyła całego szeregu spraw związanych z współpracą obu krajów zarówno w dziedzinie obronności, jak i współpracy gospodarczej i przygranicznej

między województwami obu krajów, a także wymiany młodzieży w liczbie 300 tys. osób rocznie. Tym różnił się od poprzedniej wizyty, że wyrażała ona gotowość do negocjacji i próby agresji prawnej ze strony RFN.

Co z samorządem w szkołach wyższych?

Uchwalona przez Sejm ustawa stanowi radykalny krok naprzód wyprzedzający to, co ma miejsce w innych krajach świata. Obecnie resort wystąpił z projektem zmian, Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego nie zaopiniowała tego projektu. Rząd jeszcze się w tej sprawie nie wypowiedział. Wydaje się jednak, że pewne modyfikacje są potrzebne. W szczególności da się się zauważyć, że w niektórych uczelniach istnieje zainteresowanie nauką, większe różnicami konfliktami wewnątrz. Istnieje nadmiar ciał kolegialnych i są one zbyt liczne, w rezultacie udział w kierowaniu nauką samodzielnych pracowników naukowych jest raczej słaby a i czynności wychowawczych w stosunku do młodzieży zbyt mało poświęca się uwagi. Skądinąd jednak daje się zauważyć i pozytywne wyniki działań ustawy, a zwłaszcza większa dyscyplina studentów. Wobec permanentnych wyborów część profesorów rezygnuje z udziału w życiu wewnętrznym uczelni. Chodzi o to, by program własny osób wybieranych na stanowiska kierownicze nie odbiegał od celów uczelni i linii politycznej państwa.

Dlaczego modyfikuje się program pomocy dla młodych małżeństw?

Zmodyfikowano samą definicję

nię młodego małżeństwa. Akt ślubu dwojga ludzi nie szkodzący przy rodzicach i nie posiadających własnego mieszkania nie może uprawniać do nabywania telewizorów, mebli, pralek itp., gdyż prowadzi to w rezultacie do handlu i spekulacji. Co się tyczy kredytów, to koszty tych kredytów wzrosły i stawka 9 proc. jest najniższą stosowaną.

Jak z opłacaniem urlopów wychowawczych?

Przed wprowadzeniem płatnych urlopów korzystało z tych urlopów 487 tys. osób (rok 1980) obecnie dwa razy tyle. Sprawa jest złożona, ma charakter ekonomiczny — w związku z brakiem pracowników w przemyśle lekkim, zatrudniającym głównie kobiety — a zarazem i społeczny. Przewiduje się powołanie zespołu rządowego — związkowego dla rozpatrzenia tej sprawy.

Czy nie za dużo kontroli ze wewnątrz?

Na pewno tak. Wynika to stąd, że kontrole wewnętrzne, które powinny strzec jakości towarów i dbać o gospodarkę, nie działają w ogóle albo działają źle, gdyż ich wyniki są gorsze, niż kontrole zewnętrznych. Te ostatnie to po prostu zło konieczne.

Jak to właściwie jest ze swobodą dyskusji?

Istnieje swoboda wypowiedzenia wszelkich poglądów nie atakujących podstaw ustrojowych, a więc także wychodzących np. z podstaw katolickich. Te możliwości są jednak często nie wykorzystywane. Tak np. zaproszenie przez PRON działaczy katolickich do dialogu nie znalazło odzewu.

W terenie zachodzą zjawiska komendowania w różnych organizacjach. Czy się temu zapobiega?

Ustawy sejmowe stworzyły szerokie podstawy do demokratyzacji naszego życia. Ale nie one decydują o sytuacji w terenie. Decyduje praktyka ich stosowania. Demokracja trafia w naszym kraju na grunt starych przyzwyczajęń i trzeba długiego czasu, by jej zasady upowszechniły się w terenie. Z drugiej strony wydaje się jednak, że coraz mniej u nas takich organizacji i takich ludzi, którzy by pozwolili sobą komendować.

### Stały przedstawiciel PRL w ONZ spotkał się z J. P. de Cuellar

NOWY JORK, PAP.

Stały przedstawiciel PRL w ONZ, ambasador Włodzisław Natorf złożył wizytę w kwaterze generalnej ONZ Javierowi Perezowi de Cuellarowi.

Wyjaśniając stanowisko Rządu naszego kraju wobec Międzynarodowej Organizacji Pracy, amb. Natorf stwierdził, iż w wyniku antypolskich działań w MOP, Polska została zmuszona do rozpoczęcia procedury wystąpienia z tej organizacji.

W trakcie rozmowy podkreślono dobrze rozwijającą się współpracę Polski z ONZ i systemem Narodów Zjednoczonych, a także dążenie naszego kraju do aktywnego uczestnictwa w pracach tego systemu, zgodnie z uznawaną przez Polskę zasadą uniwersalizmu.

### «O większą efektywność pracy kół TPPR»

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dział organizacji nastąpiło szczególne ożywienie oraz podniesienie jakości i zwiększenie troski o efektywność działania w rozwoju przyjaźni polsko - radzieckiej. Wskazuje na to również stały wzrost liczby członków oraz kół TPPR.

Akcentowano, iż głównym obecnie zadaniem członków TPPR jest utrwalanie i poszerzanie historycznej świadomości społeczeństwa polskiego, aktywizowanie go do walki o pokój, szybkie rozwiązanie na wszelkie przejawy antysowieckiego i antypolskiego szkodnictwa, a także wzbogacenie pracy informacyjno - popularyzatorskiej służącej prezentowaniu wielostronnych osiągnięć narodów Związku Radzieckiego i efektywniejsze wykorzystanie braterskich więzów polsko-radzieckich.

### Za granicą o odroczeniu wizyty H. D. Genschera w Polsce

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Wizyta, na jej przedpolach, z szeregu unii prowadzone przeciwko tej podróży ogień nekający. Podejrzewam, że był to właściwy powód odmowy. Vogel obciążał współodpowiedzialnością za obecną sytuację w stosunkach polsko - zachodniemieckich kanclerza Kohla, który pozwala, aby w jego obecności mówiono fatalne rzeczy i to oddala nas, jako całość, w znacznym stopniu od tego, co robiliśmy za czasów socjaldemokratycznego kanclerza.

Belgradzka „Politika” pisze, że „te dotychczas największe porażki” Genschera spowodowała konserwatywna i nielojalna grupa polityków z obozu chadeckiego. Obciąża ona zaplanowaną „misję warszawską” takimi zdaniami i naciskami, które stały się nie do przyjęcia dla strony polskiej. Dowodem tego jest „za gmatwanie” sprawy ewentualnego zwołania kwiatów na grobie ks. Popieluszki, bo przecież wiadomo, że Genscher pierwotnie nie miał takich zamiarów, co oficjalnie przyznał w bońskim MSZ; wzmógł „mu je konserwatywny nurt CDU/CSU”.

Francuska „l'Humanite” pisze, że w rzeczywistości Genscher wywadał się akceptowany program ustalony przed wizytą w Warszawie. Podejmując decyzję o odroczeniu wizyty, która była przedmiotem skrupulatnych przygotowań, Genscher wydaje się ustępować pod presją tych, którzy w jego partii i w części opinii publicznej nie zgadzają się, by minister RFN potwierdził na polskiej ziemi nienaruszalność granicy na Odrze i Nysie.

Warszawa oczekuje od tej wizyty — komentuje dziennik — nie tylko wznowienia dialogu i szybkiego położenia kresu „sankcjom” ekonomicznym. W polskiej stolicy oczekuje się od Genschera rozwiązania wątpliwości, gdy chodzi o stanowisko Bonn wobec zachodniej granicy Polski.

Na ten aspekt zwraca również uwagę „Le Monde”: dzieła chadecy i sam Helmut Kohl nie upraszają sytuacji, podkreślając za każdym razem otwartość kwestii niemieckiej. Drażni to Polaków i dostarcza pożytki „rewanżystowskiemu” oskarżeniemu Tym bardziej, kiedy chrześcijańscy demokraci w euforii kończącej bankiet na rzecz uchodźców, sugerują, że „kwestia niemiecka nie dotyczy jedynie RFN i NRD, lecz także terytoriów na wschód od linii Odra — Nysa”.

Według „Le Matin”, anulowanie wizyty jest kolejnym zwrotem w polityce wschodniej Bonn, szczególnie jej ministra spraw zagranicznych, który ocenił gen. Jaruzelskiego jako „polskiego patriotę dobrej woli”.

Belgijska „Le Soir” pisze, że przygotowania Genschera do wizyty zostały skomplikowane żądaniem z obozu CDU — CSU w rodzaju podtrzymywania tezy o ważności traktatu z 1937 r. „La Libre Belgique” zwraca uwagę, że „również członkowie rządu w Bonn uważają, iż nadal obowiązujące są granice z 1937 r., dopóki kwestia granic nie zostanie uregulowana w traktacie pokojowym”.



**ZIELONA GÓRA.** W województwie zielonogórskim przebywa delegacja Komitetu Okręgowego NSPJ z Cottbus. W jej skład wchodzi: Hans Judis — sekretarz do spraw agitacji i propagandy KP NSPJ w Fuerstenwalde oraz Werner Riska — kierownik Wydziału Agitacji i Propagandy KP NSPJ w Senftenberg.

Goście przebywali w zakładach pracy, m. in. w „Eltermie” i ZPO „Romeo” w Świebodzinie, interesując się szczególnie pracą partyjną. Temat ten omawiano również w czasie wczorajszego spotkania w Technikum Rolniczym w Szprotawie i w Stacji Hodowli Roslin w Długim. Delegacja przebywała również w Rogoźmie Polskiego Radia w Zielonej Górze.

Goście zapoznają się z pracą WOKI, Ośrodka Informacji, Analiz i Prognoz Politycznych KW PZPR oraz wymienią doświadczenia w zakresie działalności informacyjno-agitacyjnej w fabryce dywanów „Novita”.

Na zakończenie pobytu w Zielonej Górze delegacja zostanie przyjęta przez kierownictwo KW PZPR.

### Emercy i renciści o swoich problemach

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wypoczynkowych, 900 z wczasów leczniczych i 653 z sanatoriów.

Niestety — powiedział w referacie sprawozdawczym Józef Ślusarczyk, przewodniczący ZW PZERII — oferowane nam ośrodki wczasowe położone są w mało atrakcyjnych miejscowościach, a ilość skierowań szczególnie do sanatoriów jest wciąż zbyt mała.

Działalność kulturalna związku prowadzona jest przede wszystkim w oparciu o prace 39 klubów „Seniora”, a prace przy zakładach pracy. W poszczególnych kołach do tradycji należy organizowanie uroczystych obchodów różnych świąt i rocznic. Poza tym odbywają się wycieczki, organizowane są konkursy i okolicznościowe akcje.

W referacie sprawozdawczym omówiono również działalność finansową związku oraz realizację uchwał podjętych na ostatniej konferencji.

W trakcie obrad zastępcy członkiem wrocławskim odznaczona. Złotym Krzyżem Zasługi uhonorowano Franciszka Sekule, natomiast medalem „za utrwalanie wiary ludowej” Krystynę Prętką. Wrecono również 11 honorowych odznaczeń „za służbę w rozwoju województwa zielonogórskiego”.

Na przewodniczącego ZW PZERII wybrano ponownie Józefa Ślusarczyka. Wybrano również czterech delegatów na Krajowy Zjazd PZERII. (dm)

### Hanna Donarska-Galek nagrodzona za publikacje o młodzieży

W Warszawie rozstrzygnięto konkurs dziennikarski na publicystykę młodzieżową o działalności i dorobku ZMW. Ogłoszony on został przez Zarząd Krajowy ZMW przy współudziale Klubu Spraw Młodzieżowych SD PRL z okazji drugiego zjazdu wiejskiej organizacji młodzieżowej.

I nagrodą otrzymał Józef Bzewczyk — „Sztandar Młodych”, dwie II nagrody: Marek Heysa — „Gazeta Pomorska” i Leon Wawreniuk — „Nowa Wieś”, trzy nagrody trzecie: Hanna Donarska-Galek — „GAZETA LUBUSKA”, Barbara Markowska — „Telewizja Polska” i Edwa Zaleska — „Zielony Sztandar”.

Prócz nagród jury rozdzielono 9 wyróżnień.

### Protest grupy krajów socjalistycznych

(Ciąg dalszy ze str. 1)

porządek konstytucyjny obowiązujący w tym kraju.

Kraje socjalistyczne — podkreśla oświadczenie — wielokrotnie zwracały uwagę na niebezpieczne tendencje w MOP, zmierzające do wykorzystania tej organizacji w celach sprzecznych z jej najważniejszymi zadaniami w dziedzinie walki o poprawę

sytuacji mas pracujących. Dowodem tego było utworzenie nie tzw. komisji mającej za zadanie zbadanie „problemu Polski” oraz poparcie jej działalności przez wroga Polsce koła. Tzw. sprawa polska to stała wykorzystana w charakterze zasłony dymnej do zamaskowania głębokich konfliktów społeczno - politycznych w krajach, które inspirowały antypolskie działania, a także faktów zdradzenia w tych krajach liczących normalnych robotników.

Jedynym warunkiem normalizacji stosunków między PRL i MOP może być zażalenie słuźnym żądaniem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zlikwidowanie przeszkód, z powodu których Polska została zmuszona do zawieszenia swojej współpracy z MOP, odpowiada dla interesów wszystkich krajów zrzeszonych w tej organizacji.

Kraje socjalistyczne uważają za swój obowiązek oznajmić, że jeżeli Rada Administracyjna MOP przyjmie do wiadomości tendencyjny i bezpodstawny raport tzw. komisji, smuszając tym samym Polskę do wycofania się z MOP, to w takim przypadku na znak solidarności i poparcia dla decyzji Polski rozpatrzą one podjęcie kroków od powiadających zaistniałej sytuacji.

### Holandia Komitety obywatelskie niezgodne z prawem

HAGA, PAP.

Holenderski minister sprawiedliwości Frederik Kortals ocenił samorządnie powołane w niektórych miastach Holandii tzw. straż obywatelskie jako działalność niezgodną z prawem. W roku bieżącym w niektórych dużych miastach Holandii grupy obywateli powołały tzw. stra-

### Nieprawdziwa wypowiedź ministra A. Mertesa

WARSZAWA, PAP.

Asystent rzecznika prasowego rządu poinformował Polską Agencję Prasową; sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec mówił o przyczynach odroczenia wizyty ministra Hansa Dietricha Genschera w Polsce oświadczył 21 listopada br. w dzienniku o godz. 23.25 w I programie zachodniemieckiej telewizji (ARD), co następuje:

„Polska strona do ostatniej chwili okazała się w ważnych sprawach nieugięta. Przede wszystkim poczuł się szczególnie dotknięty, iż rząd polski publicznie ostrzegł ministra spraw zagranicznych przed odwiedzeniem grobu ks. Popieluszki”.

To rzekome „publiczne o-

strzeżenie”, które szczególnie dotknęło Rząd RFN miało być udzielone przez rzecznika prasowego rządu PRL na konferencji prasowej. Minister Jerzy Urban upoważnił mnie do oświadczenia, że minister Alois Mertes mija się z prawdą. Jedyną polską publiczną wypowiedź rządową wyrażała się z pytaniem zadawanym na ten temat na konferencji prasowej w dniu 30 listopada br. w Warszawie. Pytanie nie nawiązywało bez pośrednio do wizyty min. Genschera. Podaje pytanie i odpowiedź wedle stenogramu konferencji min. J. Urbana: Pytanie Renaty Marsch z DPA:

„Rząd polski już zaznaczył, że nie jest za tym, żeby goście oficjalni spotykali się z przedstawicielami opozycji.”

Czy rząd polski miałby coś przeciwko temu, jakby goście oficjalni złożyli wiązanie albo kwiaty na grobie ks. Popieluszki?”

Odpowiedź min. J. Urbana: „Gdy w grę wchodzi wizyta oficjalne składane wianami PRL, wynikają z tego określone konsekwencje związane z programem tej wizyty. Taki program jest wcześniej wspólnie ustalany. Oczekujemy od gości, że będą do tego programu się stosować. Takie są zwyczaje towarzyszące wizytom, gdy przedstawi wilele rządów jednych krajów składają wizyty rządów innych krajów”.

LYSZARD STRAUS asystent rzecznika prasowego rządu

### Poprawa równowagi gospodarczej — główny cel planu na 1985 rok

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wanego przyrostu dostaw rynkowych na cele równowagi przy utrzymaniu realnego poziomu wynagrodzeń, rent i emerytur.

Informacje zebrane podczas konsultacji przesądziły o wycofaniu się przez rząd z proponowanego pierwotnie obniżenia o 100 mld zł nakładów inwestycyjnych na roboty budowlane — montażowe. Dotyczyły to miały głównie inwestycji przedsiębiorstw. Przeważały argumenty, iż ten manewr, zwłaszcza w świetle postępującej dekapitalizacji parku maszynowego, nie przyniosłby oczekiwanych korzyści.

Uwzględniono także wiele innych uwag, a wśród nich odnośnie się do zbyt małej — jak stwierdzano — dynamiki wzrostu dostaw artykułów żywnościowych kierowanych na rynek. Biorąc pod uwagę te wnioski, a także sprzyjającą w br. sytuację w zbiorach płodów rolnych — przewidziano zwiększenie tych dostaw w stosunku do poprzednio proponowanych. Przy tej okazji rozwadzano też podnoszone przez konsultujących założenia — propozycje zniesienia reglamentacji niektórych artykułów. Rząd przygotowuje projekty częściowego zniesienia reglamentacji. Ale decyzje w tej sprawie uzależniona i w tym przypadku od wyników społecznej konsultacji.

W efekcie wielomiesięcznych prac wspartych i wzbogaconych wynikami konsultacji powstał plan spełniający wiele społecznych oczekiwań. Zapowiada on dalszy postęp w odzyskiwaniu równowagi gospodarczej — pocesu zapoczątkowanego już w 1982 r., ale założonego na dłuższy okres czasu. Plan jest jednak uwarunkowany aktywną postawą i działalnością wszystkich przedsiębiorstw i spółdzielni. Inaczej mó-

więc postęp jaki obiecuje podstawowe założenia tego dokumentu zależy w decydującej mierze od efektów uzyskiwanych w tysiącach zakładów pracy. Znane — choć może nie przez wszystkich do końca uświadamiane — są jego uwarunkowania. A przecież przyrost ekstensywnych czynników produkcji będzie — jak wiadomo — znikomy. Nie można liczyć na dostatek siły roboczej także i w następnych latach. Tylko niewiele wzrosnie zapotrzebowanie na surowce i materiały. Możliwość modernizacji potencjału produkcyjnego poprzez nowe inwestycje zależy w dużym stopniu od tego jaką część zysku przeznacza przedsiębiorstwa na fundusze rozwoju. Stąd oczywisty wniosek i twarda konieczność — musi wydawniej rosnąć wydajność pracy, oszczędniej trzeba gospodarować materiałami, surowcami i energią, a także intensyfikować eksport. Nade wszystko trzeba nasilić troskę i działania gwarantujące poprawę jakości i nowoczesności wyrobów. Więcej musi także oznaczać — lepiej; bo właśnie wysoka jakość stanowi substytut wzrostu ilościowego. Ważne jest także dla tworzenia warunków wzrostu produkcji lepsze wykorzystanie istniejącego potencjału, dbałość — tak często niedostateczna — o maszyn, urządzenia i wszelkie narzędzia produkcji.

Przedsiębiorstwa, ich załogi i samorządy, pracownice — opracowując własne plany na 1985 r. nie tylko muszą znać cele i założenia CPR, ale na co dzień dołożyć starań o tworzenie takich warunków, które przysądzą o ostatecznym pozytywnym efekcie przyszłorocznej strategii — poprawie równowagi gospodarczej kraju i podniesieniu stopy życiowej jego obywateli.

HANNA GRZEGORCZYK

(Ciąg dalszy ze str. 1)

do zjazdu wojewódzkiego, który zaplanowano na koniec stycznia 1985 r. Członków SD reprezentować będzie na nim 120 delegatów, którzy formułując kierunki dalszego działania, dążyć w nich będą, jak zapisano w tezach programowych, „do takiego ukształtowania życia w naszej ojczyźnie, by słowo Polska i naród polski budziły szacunek i uznanie wszystkich ludzi na świecie”.

W Zielonogórskim rozpoczęły się zjazdy organizacji miejskich. Zaangażowały je zjazdy w Świebodzinie i Koźuchowie.

W Świebodzinie w referacie i dyskusji wiele miejsca poświęcono udziałowi członków SD w rozwiązywaniu podstawowych problemów społeczno - gospodarczego rozwoju miasta w zakresie: poprawy zaopatrzenia w gaz, funkcjonowania komunikacji miejskiej, gospodarki komu-

Przewodniczącą Miejskiego Komitetu SD wybrano tutaj Marię Sadowską, z-cę dyrektora Zespołu Szkół Ogólnokształcących.

W uchwale programowej obu zjazdów ujęte zostały wnioski z zebrań sprawozdawczo - wyborczych kół SD. Zajęto stanowisko wobec węzłowych problemów politycznych i społeczno - gospodarczych oraz określono zadania ogniw i członków SD w procesie budowy porozumienia narodowego.

W obydwu zjazdach uczestniczył Henryk Stawski człono Rady Państwa, przewodniczący WK SD w Zielonej Górze. (br)

### Uciekinierzy z «Batorego» rozczarowani przyjęciem w Hamburgu

BONN, PAP.

Jak można się było spodziewać, wkrótce Hamburga — miasta o jednym z najwyższych wskaźników bezrobocia i największej ilości cudzoziemskich robotników sezonowych — nie wyrażił specjalnego entuzjizmu z powodu pojawienia się tu nowych kandydatów do zasięku socjalnego, którzy odmówili powrotu na pokład „Stefana Batorego”. Donosi o tym m.in. czwartkowa „Bild-Zeitung” pisze o „przyjęciu bez serca”, z jakim polscy uciekinierzy spotkali się w Hamburgu.

Nie tylko odmówiono im wypłaty skromnego zasięku i odpowiednich informacji, lecz także nie zadowolono się o-

najprymitywniejszy dach nad głową. Niektórzy Polacy nocowali na ławkach dworcowych — donosi „Bild” cytując wypowiedź pewnego pasażera z „Batorego” 23-letniego go Andrzeja Tkacza, który stwierdził, iż „władze niemieckie wystawiały go do wiatru, nie dając żadnych pieniędzy i schronienia”.

Również rozczarowany niechętnym przyjęciem okazał się inny rozmówca „Bild-Zeitung” był student jednej z polskich uczelni, Krzysztof Zawadzki, który wyraził zdziwienie, że personel wydziału pomocy społecznej w Hamburgu odesłał go z kwitkiem, nie mówiąc nic o jakiejkolwiek pomocy finansowej.

### Zapisane na XVII Plenum KC PZPR

# Otwarte drzwi do porozumienia

Jesteśmy jako naród podzieleni światopoglądowo, różnimy się w odcieniu wielu wydarzeń i sytuacji, odmiennie widzimy możliwości rozwijania trapiących kraj problemów i prowadzenia go drogą dalszego konieczniego rozwoju. Lecz takie różnice nie muszą i nie powinny dzielić nas na tyle, byśmy stracili z pola widzenia to, co najważniejsze — nadrzędne dobro swego państwa.

„Nasze, wyrażające najgłębszą narodową i ustrojową potrzebę dążenie, to ciągłe rozszerzanie płaszczyzny rozumowy, wzajemnego zrozumienia i społecznego współdziałania. Nikogo pochopnie do opozycji nie zaliczamy i przed nikim nie zamykamy drzwi. Życie potwierdza to i nie w coraz szerszym zakresie. Ludziom, którzy w trosce o realnie istniejącą Polskę głoszą w tych czy w innych kwestiach odmienne od naszych koncepcje, — mówimy — skorzystajcie z możliwości, jakie tworzy PRON, jego szerokie oferty, by przedstawić swe stanowisko, skonfrontować rze czowe argumenty, wspólnie wypracować optymalne rozwiązania” — powiedział m. in. gen. Wojciech Jaruzelski w przemówieniu końcowym obrad XVII Plenum KC PZPR. Te ważne zdania odnoszą się do sprawy dziś w Polsce niesłychanie ważnej, która, czy w ogóle nie najważniejszej — do porozumienia narodowego. Było to zresztą dalsze, konsekwentne rozwinięcie myśli, którą i sekretarz KC partii wyraził w pamiętnym przemówieniu w Chełmie Lubelskim 2 września br.

XVII Plenum KC PZPR wniosło do polskiego życia publicznego wielki ładunek treści politycznych. Nie tylko w sensie za kresu tematycznego, lecz przede wszystkim w sensie ciężaru gatunkowego podnoszonych spraw — spraw zasadniczych dla Polski naszego czasu, od których rozwiązania zależy los Polaków w bliskiej i dalszej przyszłości.

W społeczeństwie nie tylko zróżnicowanym światopoglądowo, lecz również obciążonym pod wieloma względami politycznymi i wciąż podzielonym, w urzędowym porządku na co dzień jest pracą bardzo trudną i nie zawsze przynoszącą szybkie dostrzeżalne efekty. Zwiększa w zdarzających się jeszcze momentach wzburzenia, z jakim mieliśmy do czynienia np. ostatnio.

Linia porozumienia, reform, socjalistycznej odnowy jest sprawdzona, trwała i stabilna podstawa polityki partii i państwa. Działanie to, wynikające z głębokiego zrozumienia polskich posierpionych realiów, ludzkich dążeń i aspiracji, potrzeby demokratycznych reform, znane jest konkretnymi faktami, określającymi aktualnie rytm życia gospodarczego, społecznego i politycznego kraju. Konsekwentna realizacja tej linii, walka z jej przeciwnikami, zarówno tymi, którzy nawołują do otwarcia

do walki z socjalistycznym ustrojem, jak i tymi, którym wciąż wydaje się, że można proces przemian zawrócić na stare kołomy, leży — jak potwierdziło to XVII Plenum — w najgłębszym interesie państwa i społeczeństwa. Potwierdziła ona raz jeszcze, że czas obecny wymaga „i więcej porozumienia, i więcej walki”. Więcej społecznego porozumienia i dzieła realizacji socjalistycznej odnowy i walki z tymi, którzy chcieliby kraj z tej drogi zawrócić.

Dorobek XVII Plenum wnosi nowe treści w materię działalności PRON. Pogłębia społeczne i polityczne widzenie zagadnień odrodzenia narodowego i wydatnie zwiększa możliwości poszerzenia płaszczyzny porozumienia, które przestało przecież już być ideą, a stało się społeczną i polityczną rzeczywistością. Stworzone zostały pod stawy do jego ugruntowania i rozszerzenia. Otwarte zostało szerokie pole obywatelskiego uczestnictwa i społecznej aktywności w rozwiązywaniu spraw politycznych i problemów gospodarczych — zarówno w skali lokalnej, środowiskowej, jak i ogólnopolskiej.

Coraz szerzej sprawdza się idea PRON w budowaniu porozumienia w sprawach dla Polski najważniejszych, w aktywizacji środowisk zawodowych i lokalnych, w życiu publicznym, w różnych ogniwach demokracji socjalistycznej, w rozwijaniu cennych inicjatyw. Służą wspieraniu przedsięwzięć łączących w pozytywne dla narodu działania ludzi o różnych motywacjach i poglądach, uznających wszakże nadrzędne racje socjalistyczne Polski.

Społeczeństwo naszego kraju chce przede wszystkim spokoju, normalizacji, rozwoju kraju, chce — co wykazują wszystkie badania socjologiczne — porozumienia i odrodzenia narodowego. Pragnie umocnienia praworządności, kontynuacji reform, postępu socjalistycznej demokracji gwarantującej obywatelom współudział w rządzie niu państwowym.

Postęp, jaki jest osiągany w procesie porozumienia — choć trudny i powolny — pokazuje, że różnice wewnątrz społeczeństwa i między nim a władzą nie muszą dzielić, gdy chodzi o wyższą konieczność — o dobro Ojczyzny. To jest ten zapis z XVII Plenum, z przemówienia gen. W. Jaruzelskiego, który stanowi, iż drzwi do porozumienia są dziś otwarte jeszcze szerzej.

JERZY ROMAN

Pękata teczka zawiera chyba z dwadzieścia protokołów z posiedzeń. W każdym to same zagadnienia: z poprzednich ustaleń i sprzątkowa, ustalenia... I tak co tydzień, od środy — gościnia w Kostrzynie nad Odrą — imienia Wojsk Ochrony Pogranicza, jak nazwano ją 1 września 1981 roku.

Mineło dokładnie 3 lata i 10 miesięcy od chwili, gdy na kostrzyńskiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej przed VIII Zjazdem partii padła myśl budowy w czynie społecznym nowej szkoły w tym mieście. Obecny na sali ówczesny dowódca WOP gen. Czesław Stopiński zadeklarował czynną pomoc żołnierzy z Lubuskiej Brygady WOP. Następnego dnia wzięczy się Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze, a 22 stycznia Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu powołał Społeczny Komitet Budowy Szkoły w Kostrzynie. Budowę 31 stycznia oficjalnie zatwierdziła uchwała Miejskiej Rady Narodowej. Utworzono zespoły robocze. Po kolejnych trzech tygodniach otwarte zostało konto bankowe, na które zaczęły wpływać pierwsze kwoty od kostrzyńskich zakładów oraz

## Pomnik na części rozłożony

mieszkańców. 14 marca 1980 r. o godz. 14 rozpoczęto wykonywanie wykopów pod budowę szkoły, a 31 maja uroczystie wmurowano akt erekcyjny.

Dziś to już historia. Na jej kartach od tamtej pory zapisano się daty oddania do użytku budynku dydaktycznego o 24 izbach lekcyjnych — 1 września 1981 r., bloku żywieniowego z pomieszczeniami administracyjnymi — 28 stycznia 1983 r. i ostatnio hali gimnastycznej — 9 października 1984 r. W ciągu trzech lat i 8 miesięcy wybudowano kompleks szkolny którego łączny koszt (w cenach 1982 r.) wynosi około 120 mln zł, a udział „czystego” czynu społecznego znacznie przekroczył wymagane 30 proc. Trudno byłoby znaleźć drugą tego typu inwestycję w kraju, realizowaną w tym tempie, w latach największego kryzysu.

Przyznam, że nie wierzyłem, gdy w 1981 r. podczas uroczystości oddania do użytku budynku szkolnego, przewodniczący komitetu budowy, dyrektor KZP — Kazimierz Rapacz zapewniał mnie, że za trzy lata ukończona zostanie budowa całego kompleksu, zrealizowane będą pozostałe dwa etapy inwestycji. Mimo, iż deklarował dalszą pomoc żołnierzy ówczesny dowódca Lubuskiej Brygady WOP — płk Walerian Mikołajczak. A jednak stało się to faktem. Nie straciły nic na aktualności słowa tego ostatniego: „Traktowaliśmy to nasze zadanie jako zadanie obywatelskie, jako zadanie partyjne, jako czyn żołnierski dla mieszkańców pogranicza. Wyhodować naprzeciw zapotrzebowaniu społeczeństwa chcieliśmy dać dowód nie tylko deklaracyjny, z nim wierny”.

Gdy kilkanaście dni przed oddaniem hali gimnastycznej — ostatniego obiektu szkoły — rozmawiałem z ludźmi zaangażowanymi w jej budowę, mogli czuć się w pełni zadowolonymi. Nie tylko z efektów, ale i z przebiegu inwestycji. Prowadziła ją na pełnym etapie praktycznie jeden człowiek — kierownik budowy. Próż niego: majster na pół etatu, trzech doradców z „Celulozy” i 20-30 żołnierzy. Próż tego poszczególnie zakłady Kostrzyna delegowały na kilka-kilka dni pojedynczych specjalistów. Jak zwykle — zwłaszcza pod koniec budowy poszczególnych obiektów — pomagała też „sila niewykwalifikowana” — młodzież, pracownicy różnych instytucji. Ostatnio np. okna w hali sportowej mylił nacelnik wraz z pracownikami Urzędu Miejskiego.

Przyśledłem na tę budowę — wspomina jej kierownik Edward Pleńtarz — z „Przemysłówki”. Tam pracowało się

w rozjazdach, a tu mogłem mieć pracę 100 metrów od domu. W ten sposób zatrudniony zostałem w KZP. Gdy zorganizowałem pracę, mówię uściwile: nie było żadnych trudności. Wszystko było ustalane na środowowych nadarach, a do mnie należało tylko, aby w terminie, od tych, którzy się zadeklarowali, to wyegzekwować. Większość materiałów ziała „Celuloza”.

— Oddelegowani specjaliści chętnie tu przychodzili pracować, gdyż wiadomo było, że czeka ich do wykonania konkretna praca, nie będzie przesłojów. Nie było problemów z żołnierzami, którzy zmieniali się co pół roku. Pracowaliśmy od 7 do 18, z półgodzienną przerwą na śniadanie i godzinną na obiad. Kiedy było trzeba — również znacznie dłużej. W nagrodę dowództwo Lubuskiej Brygady WOP przyznawało żołnierzom urlopy, a my organizowaliśmy wycieczki, np. nad morze.

Obecnie wszyscy patrzą na zakończoną budowę przez nie-co różowe okulary. Jest sukces i on przesłania cediennie kłopoty. Był jednak moment w historii tej inwestycji, kiedy na pewien czas stanął niemal paraliż. Realizowano wtedy II ETAP — blok żywieniowy. Decyzja o jego rozpoczęciu zapadła 9 września 1981 roku, ale wtedy misję pójść wprawdzonej został stan wojenny. Roboty przetrwały, ale na krótko. Szybko ustalono warunki dalszej pomocy i praktycznie przez rok stanu wojennego wzniesiono cały blok żywieniowy — administracyjny, który mieści obok kuchni i stołówki, także świetlicę, harcówkę, magazyn, całą administrację szkolną i mieszkanie dla dyrektora szkoły.

Nacelnik Kostrzyna — Zygmunt Szypulka, gdy ma określić udział w całej inwestycji poszczególnych stron, ma odrobnie niepewną minę. — Niewątpliwie zdecydowanie największy ciężar — opowiada — wzięły na siebie „Celuloza” oraz Lubuska Brygada WOP. Od początku do końca aktywni byli też: „Zreimb”, PGKIM, Zespół Opieki Zdrowotnej (ma on grupę remontową złożoną z rzemieślnicami i poszukiwanymi specjalistami), Spółdzielnia Mieszaniowa, PKP. Pomagali żołnierze Śląskiego Okręgu Wojskowego. Właż czy się również małe zakłady.

— Gdybyśmy sobie tak naprawdę zdawali sprawę z ogromu zadań jakie nas czekają, może nie podjęlibyśmy się tej budowy w czynie społecznym — przyznaje inspektor szkolny — Józef Świeber. Nikt nie liczył ile godzin w tygodniu każdy z nas musi poświęcić na szkołę, ale jest tego wiele. Jednak pod koniec lat 70-tych sytuacja w szkolnictwie kostrzyńskim była taka, że lekcje w „podstawówkach” kończyły się po godzinie 18; nie mówiąc o innych zajęciach. W dwóch istniejących szkołach podstawowych (nie licząc Drzewic) w 40 klasach uczyło się 2300 uczniów. Nowa, 24-izbowa szkoła była więc koniecznością. Tutaj uczy się obecnie 808 uczniów i 80 sześciolatków. Rozgryźć się pozostałe placówki. W rezultacie mamy w klasach po góra 26 uczniów. Lekcje mogą się kończyć do godz. 15. To na najbliższe 5 lat wystarczy. Później — zgodnie z planem — powinna powstać nowa, 33-izbowa szkoła na osiedlu Grunwald.

Dochoł godziną piętnastą. Ide opustoszały korytarzami kostrzyńskiej „czwórki”. Wspominał, jak przed trzema laty, podczas uroczystości otwarcia placówki, Kazimierz Rapacz z dumą podkreślał, że budowa szkoły nie została przerwana mimo burzliwych zmian, jakie zaszły w kraju.

Bo prawdę mówiąc — podstawowa wartość kostrzyńskiego przedsięwzięcia polega właśnie na tym, że nie zatrzymano się — jak mamy to często w zwyczaju — w pół drogi. Nie zrezygnowano, po zaspokojeniu podstawowych potrzeb, czyli upchnięciu dzieci w murach szkolnych. Rozwiązano do końca lokalowy problem nauki, opieki i wychowania w tej szkole. I, nim prace zakończono — znalezione już dla społecznego komitetu następną budowę: blok żywieniowy dla kostrzyńskiej „dwójki”.

ANDRZEJ CUDAK

## Fabryki w wieku emerytalnym

Nawet rozsądne postulaty tracą na wartości w biednych czasach — użupienianie.

Jedną z marności dzisiejszej przemysłowej Polski jest to, że problem — na przykład — meblarstwa nie wypada wprost prezentować choćby taką alternatywą: czy te same ilości mebli bardziej opłaca się robić powiadzmy się ręką stu ludzi używających dwóch maszyn, czy też ewentualnie nie należało w tej samej hali zainstalować — niech będzie — że pięć dziesięciu maszyn, które obsługiwaliby kilku ludzi.

Naszej gospodarki nie stać niestety na „konstruowanie” takich dylematów. Ziołowski w funduszu plac wielokrotnie nie daje się zamienić ziołową inwestycją. Operacja za stopowania jednego czynnika produkcji drugim jest na szerzą skalę niemożliwa.

Pozostaje więc inna metoda — użupienianie. Kilka tygodni temu o tej właśnie szanie przemysłu meblarskiego mówiło się sporo w trakcie zielonogórskiej konferencji, analizującej realność zamierzeń modernizacyjnych fabryk tej branży. I trzeba to chyba od razu powiedzieć, w najbliższych miesiącach generalnie wzmożenie fabryk jest raczej szansą hipotetyczną, a nie rzeczywistością.

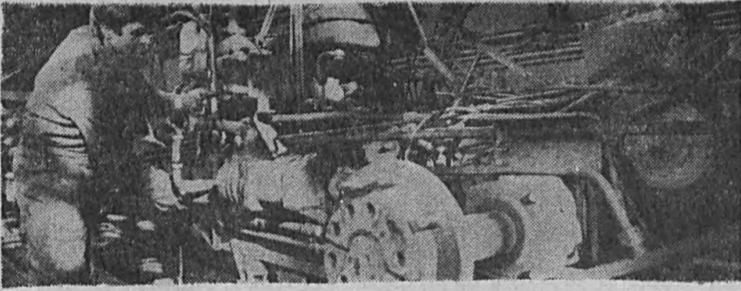
W bieżącym roku kuracja odmażdżająca będzie kosztowała niewiele ponad 3 procent wartości maszyn zainstalowanych w przedsiębiorstwach tego resortu. To mniej niż mała. Teoretycy zgodnie z praktykami twierdzą, przecież, iż godzenie się na odtrwa-

nie (majątku trwałego) niższą niż 8 procent kapitału, zgromadzonego w maszynach i urządzeniach, jest po prostu wyrazem, mniej lub bardziej świadomej, zgody na techniczną dewastację.

Mocne słowa. Mocne, także wtedy, kiedy pamiętamy, że zostały wypowiedziane przez ludzi emocjonalnie związanych z tym przemysłem. W ich interesie dzieje się źle i oni te prawdę głośno powtarzają. To zrozumiałe.

Oczywiście, ktoś z zewnątrz, ktokolwiek by to nie był, ma prawo dać kilka odpowiedzi lub wygłosić parę wątpliwości po takiej inwokacji. Racja, w końcu, nie od razu Kraków zbudowano. Racja, nie tylko meblarstwo czeka w kolejce po inwestycje

(Ciąg dalszy na str. 6)



Zakłady Naprawcze Mechanizacji Rolnictwa w Żarach, jako jedyne w kraju specjalizują się w naprawach głównych części „Białorusi”. Poza tym remontuje się tu również innego typu ciągniki używane w rolnictwie, budownictwie, górnictwie itp. Niedawno oddano tu do użytku nową halę produkcyjną, dzięki której poprawiły się warunki BHP i wzrosła ilość naprawianych ciągników. W momencie uruchomienia dalszych linii technologicznych i adaptacji starych hal produkcyjnych do nowych potrzeb, ilość świadczonych usług wzrosła nawet do 100 proc.

Na zdjęciu: przy remoncie ciągnika „Białorus” pracuje Ryszard Stańczyk. CAP — RYSZARD JANOWSKI

W niedzielę, 11 listopada — jak donosiła „Gazeta Kiełczyńska” — w kościele NMP w Białowie, pojawiła się okolicznościowa dekoracja polityczna — duża planzja z jadem konno Dziadkiem — Piłsudskim, w otoczeniu drużyny z lancami. Historyczną postać wykończali dewocynni parafialni malarze do celów całkiem współczesnych. Oto Dziadek, zamiast charakterystycznego dla niego przyłóżka nie zgłębionego w żołnierskim pozdrowieniu pałców do maciejówki, unosi rękę z „solidarnościowym zajączkiem”.

Autor zauważa, że dla zdziwienia postaci, brakowało tylko aby na malunku przeoblało Piłsudskiemu wasy na a'la Wałęsa.

Gospodarz parafii zapomniał zapewne czemu mają służyć świątynie bote. Niech się więc nie dziwi jeśli co poniektórzy parafianie wzmam bohoma, a z — powiedzmy — przewrotnego w laski świętego Józefa i zaczął się do niego modlić.

Zarty żartami a fakt faktem, że znów zaczęto w tzw. „kregach opozycji” wyciągać Piłsudskiego jako symbol walki z socjalizmem. Nawiażują do tego niektórzy moi korespondenci w listach.

Jest to sprawa dość ciekawa, bowiem kto jak kto, ale marszałek Józef Piłsudski pa suje najmniej do hasel spo-

tecznych i politycznych głoszonych przez wszelkiej maści opozycje, zarówno tę „wściekłą” jak i tę „liberalną”. A do tego aby go pokazywać w kościele? Tego wychrząć, tego, któremu nie kto inny jak biskupi zagradzali po śmierci drogę na Wawel? Piłsudski w ogóle uchodził za niedowiarka i nawet się z tym nie krył.

Opozycja głosi hasła wch walające pluralizm. Dziadek — Piłsudski, przez cały czas sprawowania w Polsce władzy, manifestował swa niechęć do pluralizmu. Mówił wyraźnie i dosadnie gdzie on też ten pluralizm ma. Opozycja głosi, że wszelka władza winna pochodzić od ludu, po chodzić z wolnych wyborów mas. A Piłsudski do takiej to władzy miał stosunek bardzo określony. Jego arogancie zachowania i odzywki wobec Sejmu, są aż nadto dobrze znane. Był onże ołcem narodu? A gdzież tam. Związany był z magnaterią i jej interesami, a o Polakach jako o narodzię wyrażał się z obraźliwą niegardą. Opozycja chce ugruntować bazę przede wszystkim w klasie robotniczej i znów nie mogła w takiej polityce wybrać gorszego symbolu niż Dziadek. Wszak to za jego rządów polska klasa robotnicza znalazła się w niesłychanie trudnym położeniu. W miastach bezrobocie sięgało 1,4 miliona osób, na wsi 5-6 milionów. Zarobki miesięczne co drugiego robotnika nie przekraczały 50 zł, a tylko co

pięćdziesiąt zarabiał 260 zł. Społeczne spożycie podstawowe w artykułach należało do najniższych w Europie.

A może Piłsudski był aniołem sprawiedliwości? Wszak sprawiedliwość to słowo jak

zrzeszoniom prawa publiczne go... Tak, tak, to byli więźniowie polityczni.

A może był genialnym dowódcą? Nie. To były mity. I te mity obalono już przed wojną. Nie kto inny jak kon-

reli. To Goebbels uczynił z nacjonalizmem i antykomunizmem religię. To Hitlerowcom udało się ubrać naród niemiecki, naród o takich tradycjach kulturalnych, w nacjonalistyczną skórę, która potrafiła

postawić świat w stan grozy i przynosiła mu tyle nieszczęść.

„Wściekłość”, nie bez namowy przyjął z zaganicznymi ośrodków dywersji, wysunął na pierwsze miejsce nacjonalizm. No nie, nie antysemityzm, bo Żydów w Polsce pozostała garstka, a po wtóre owi wściekli to w dużej mierze syjonistki czy krypsożyjniści, stanowiący znaczną odłam byłego KOR. Nie może być mowy o antygermanizmie na przykład, bo przecież z RFN pochodni zna cna część środków na cele podziemia, no i „wolny zachód” już wszystko wybaczył. Wolno natomiast przedrewizjonistami, neohiperwocami, paść na kolana. Wolno, a może i trzeba, jak to czyni szłowy opozycjonista, KOR-owiec Jan Józef Lipiński.

Wodzowie opozycji, chorzy na chęć posiadania władzy, chcą mieć poparcie mas, bo bez nich znaczą mniej niż zero. Metody infiltracji, białamucenia, są różne, od demagogii, obliczonej na prymitywów, do chwytów wypróbowanych w praktyce, w histo-

rii. To Goebbels uczynił z nacjonalizmem i antykomunizmem religię. To Hitlerowcom udało się ubrać naród niemiecki, naród o takich tradycjach kulturalnych, w nacjonalistyczną skórę, która potrafiła

postawić świat w stan grozy i przynosiła mu tyle nieszczęść.

„Wściekłość”, nie bez namowy przyjął z zaganicznymi ośrodków dywersji, wysunął na pierwsze miejsce nacjonalizm. No nie, nie antysemityzm, bo Żydów w Polsce pozostała garstka, a po wtóre owi wściekli to w dużej mierze syjonistki czy krypsożyjniści, stanowiący znaczną odłam byłego KOR. Nie może być mowy o antygermanizmie na przykład, bo przecież z RFN pochodni zna cna część środków na cele podziemia, no i „wolny zachód” już wszystko wybaczył. Wolno natomiast przedrewizjonistami, neohiperwocami, paść na kolana. Wolno, a może i trzeba, jak to czyni szłowy opozycjonista, KOR-owiec Jan Józef Lipiński.

Wodzowie opozycji, chorzy na chęć posiadania władzy, chcą mieć poparcie mas, bo bez nich znaczą mniej niż zero. Metody infiltracji, białamucenia, są różne, od demagogii, obliczonej na prymitywów, do chwytów wypróbowanych w praktyce, w histo-

rii. To Goebbels uczynił z nacjonalizmem i antykomunizmem religię. To Hitlerowcom udało się ubrać naród niemiecki, naród o takich tradycjach kulturalnych, w nacjonalistyczną skórę, która potrafiła

postawić świat w stan grozy i przynosiła mu tyle nieszczęść.

„Wściekłość”, nie bez namowy przyjął z zaganicznymi ośrodków dywersji, wysunął na pierwsze miejsce nacjonalizm. No nie, nie antysemityzm, bo Żydów w Polsce pozostała garstka, a po wtóre owi wściekli to w dużej mierze syjonistki czy krypsożyjniści, stanowiący znaczną odłam byłego KOR. Nie może być mowy o antygermanizmie na przykład, bo przecież z RFN pochodni zna cna część środków na cele podziemia, no i „wolny zachód” już wszystko wybaczył. Wolno natomiast przedrewizjonistami, neohiperwocami, paść na kolana. Wolno, a może i trzeba, jak to czyni szłowy opozycjonista, KOR-owiec Jan Józef Lipiński.

Wodzowie opozycji, chorzy na chęć posiadania władzy, chcą mieć poparcie mas, bo bez nich znaczą mniej niż zero. Metody infiltracji, białamucenia, są różne, od demagogii, obliczonej na prymitywów, do chwytów wypróbowanych w praktyce, w histo-

rii. To Goebbels uczynił z nacjonalizmem i antykomunizmem religię. To Hitlerowcom udało się ubrać naród niemiecki, naród o takich tradycjach kulturalnych, w nacjonalistyczną skórę, która potrafiła

postawić świat w stan grozy i przynosiła mu tyle nieszczęść.

biogospolawieństwo. Rzecz jednak w tym, iż tutaj konieczność natychmiastowego uzupełnienia i odnowienia maszynistego przedsięwzięcia ledwie ulotny.

Na dostawę nowych obrabiarek czeka się przynajmniej 4 lata, a zestawów urządzeń stanowiących tzw. ciąg technologiczny, krajowi wytwórcy — zakłady przemysłu maszynowego leśnictwa — prawie nie produkują.

W jakimś sensie paliny ka rą za dewizową, obfitość lat siedemdziesiątych. Wtedy drwali importu były otwierane dość często i biliet wstępu nie był wcale tak kosztowny. Meblarze zatem przystąpiłi naprzekraczając dostawcom

(Ciąg dalszy na str. 6)

Wojna ta, a również antyradziecka propaganda nacjonalistów, sprawiły, że praktycznie nie utrzymywaliśmy w międzwojennicy Polsce kontaktów handlowych z ZSRR, aczkolwiek na wschodzie były nasze tradycyjne rynki zbytu. Władcy Polski, z Piłsudskim na czele, wołałi nędzę mas, bezrobocie, niezalenie gdzieby była ich stolica. Pielchli się pożyczką dla mas. Komunista — obcy.

Tu Dziadek zaczyna być dobry. Można go wprowadzić do kościoła. On to przecież maszerował na Kijów, a na słowo komunizm, szabla sama wystakiwała mu z pochwy.

Na temat marszałka Piłsudskiego jest tyle literatury, że można sobie te postacie odtrwać ze szczegółami. Od stroju pozytywnego, bo i tej nie można mu zaprzeczyć, jak i od negatywnej. Ludzie o Piłsudskim czytali i jak może sądzić na podstawie listów, znają sporo szczegółów z jego życia i działalności. Ale na analizy precyzyjny człowiek, bombardowany z lewa i z prawa polityką, czasu nie ma.

Antykomunizm Piłsudskiego jest faktem. Lecz warto się teraz, z perspektywy czasu zastanowić, ile nas ten jego (i jego popleczeńków) antykomunizm kosztował.

Wyprowadza na Kijów koszo wala nas dziesiątki tysięcy istniejących ludzkich, młodych żołnierzy. To co wywalczyliśmy terytorialnie, można było uzyskać bez wojny, bo Kraj Rad znajdował się w niesłychanie ciężkich warunkach i

JERZY NOGIÉO

### 35 lat Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

# Spadkobierca postępowych, radykalnych tradycji ruchu ludowego

W najbliższych dniach minie 35 rocznica zjednoczenia ruchu ludowego i powstania ZSL. O sytuacji w politycznym ruchu chłopskim przed historycznym Kongresem Jedności Ruchu Ludowego i o znaczeniu tego ważnego dla kraju wydarzenia mówi w wypowiedzi dla PAP dyrektor Zakładu Historii Ruchu Ludowego przy NK ZSL dr hab. TADEUSZ KISIELEWSKI.

ZSL — przypominał on — zrodził się na Kongresie Jedności Ruchu Ludowego, który obradował w Warszawie w dniach 27—29 listopada 1949 r. Powstało ono z zjednoczenia Stronnictwa Ludowego, SL, utworzone w 1944 r. na wywołonych ziemiach polskich, opowiadało się za przemianami rewolucyjnymi i ścisłym współdziałaniem z PPR, która była głównym motorem tych przemian. Wskazywało na konieczność demokratyzacji państwa. Wskazywało na konieczność demokratyzacji państwa. Wskazywało na konieczność demokratyzacji państwa.

W miarę postępujących zjawisk w polityce PPR i ZSL traciło swe siły. W jego szeregach rozdzieli się i uformowały grupy opozycyjne wobec polityki kierownictwa z Mikołajczykiem na czele. Szukały one placzki do porozumienia z PPR, SL i blokiem demokratycznym.

Niejaką programem w walce politycznej PSL było referendum ludowe z czerwca 1946 r. i wybory do Sejmu Ustawodawczego ze stycznia 1947 r. Wedle danych central-

chłopski oraz przodującą rolę klasy robotniczej w tym sojuszu i przewodnią rolę PZPR w państwie socjalistycznym. Sojusz ze Związkiem Radzieckim uznano jako podstawę polskiej polityki międzynarodowej. ZSL deklarowało aktywne włączenie się do współrealizacji planu pięcioletniego. Prezesem Rady Naczelnej ZSL wybrano Józefa Niekę, a prezesem Naczelnego Komitetu Wykonawczego — przywódcę SL Władysława Kowalskiego.

Kongres Jedności Ruchu Ludowego i powstanie ZSL stanowiły niezwykle ważne, brzemienne w skutki ideowe i polityczne wydarzenia w historii ruchu ludowego. U podstaw całej, trzydziestoletniej działalności ZSL, legły założenia ideologiczne i programowe przyjęte na Kongresie Jedności Ruchu Ludowego. One wytyczyły drogę ZSL oraz udział stronnictwa w budowie Państwa Ludowego i procesie przemian socjalistycznych. W deklaracji ideowej przyjętej w 1947 r. przez IX Kongres ZSL stwierdzono m. in. „Po wstąpieniu do ZSL i PSL Zjednoczone Stronnictwo Ludowe stało się wsławnym elementem systemu politycznego”.

Do ZSL, jako ważny uczestnik koalicyjnego systemu sprawowania władzy w partii, działał aktywnie na rzecz sojuszu z PZPR i SD, działał aktywnie na rzecz sojuszu z PZPR i SD, działał aktywnie na rzecz sojuszu z PZPR i SD.

Notował: PAWEŁ ZABOROWSKI

## Mniej kradzieży na kolejach w rejonie zielonogórskim

W czasie od stycznia do II stopnia br. wydane zostały 10 mandatów w sprawie kradzieży w rejonie zielonogórskim. W porównaniu z okresem roku ubiegłego było o 33 kradzieże więcej, a straty były wyższe o 3,5 mln zł. Pod względem ochrony przewozów i wymiarnego ograniczenia plag kradzieży, zielonogórski rejon przewoźny przoduje w poznajskiej dystrykcie kolei.

W grudniu br. nastąpił dalszy wzrost liczby kradzieży. W grudniu br. nastąpił dalszy wzrost liczby kradzieży. W grudniu br. nastąpił dalszy wzrost liczby kradzieży.

# Dialog z Kościołem trwa i jest niezakłócony

W Szczecinie gościł niedawno kierownik Urzędu do spraw Wyznań prof. dr hab. Adam Łopatka, który rozmawiał tam z I sekretarzem KW PZPR Stanisławem Miśkiewiczem i wojewodą szczecińskim Stanisławem Malcem. Min. Łopatka spotkał się również z ordynariuszem diecezji szczecińsko-kamieńskiej biskupem Kazimierzem Majdańskim. Uczestniczył w konferencji naukowej w Wyższej Szkole Pedagogicznej na temat: „Markszmistrz i Kościół” a w Zamku Książat Pomorskich wygłosił odczyt pt. „Polityka wyznaniowa w Polsce”, który wzbudził duże zainteresowanie mieszkańców miasta.

W rozmowie z dziennikarzem „Kurierem Szczecińskim”, Wojciechem Jurkiewiczem, min. Łopatka mówił o obecnych stosunkach między Kościołem a państwem w Polsce, podkreślając trwający w nich dialog. Dialog ten ma także miejsce na poziomie województwa; wojewodowie regularnie spotykają się z biskupami, a zwłaszcza ordynariuszami diecezji. Dialog ten dociera również do gmin i parafii.

Min. Łopatka nawiązał do sytuacji powstałej po zabójstwie ks. Jerzego Popiełuszki, stwierdzając wyraźnie: „Ostatnie wydarzenia związane ze śmiercią ks. Jerzego Popiełuszki nie przyniosły żadnego uszczerbku temu dialogowi — lecz przeciwnie — został on zintensyfikowany i wzmocniony. Władze państwa wysoce cenią tę formę kontaktu i współdziałania z Kościołem. Trzeba również powiedzieć, że ze strony Kościoła jest on ceniony jako wartość, która sprzyja prawidłowemu układowi stosunków”.

Prof. Łopatka ocenił postawę Kościoła katolickiego w RFN wobec Polski i także państwowe stanowisko władz Kościoła polskiego wobec rewizjonistycznych roszczeń zachodniemieckich. „Część duchowieństwa i hierarchia Kościoła w RFN — mówił — są bardzo rewizjonistycznie nastawione. Z jednej strony pragną utrzymać dobre stosunki z Kościołem w Polsce, z drugiej — nie rezygnują ze swoich antypolskich dążeń i tendencji. Znajduje to bardzo różnorodny wyraz. Niektóre były przedmiotem protestów na łamach naszej prasy. Są również wystąpienia polskich władz Kościoła przeciwko niektórym wybuchom przemawiającym o rewizjonizmie. Stanowisko władz państwowych i stanowisko władz Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce jest w tej sprawie zbieżne. Trzeba to wyraźnie podkreślić. Najlepszym wyrazem tego zbieżności jest kazanie kardynała przy masie polskiej, Józefa Glempa, wygłoszone 15 sierpnia, biżago roku na Jasnej Górze, kiedy to prymas wypowiedział się w sprawie tak zwanej mniejszości niemieckiej, w sprawie żądań, aby nabożeństwa w polskich kościołach odprawiane w języku niemieckim, a także w sprawie granic Niemiec. Stanowisko to jest zgodne ze stanowiskiem rządu PRL, jest to po prostu polskie stanowisko.”

Byłoby jednak pojedynczym duchownym — kontynuował min. Łopatka — ulegającym różnym naciskom, czy też jak innym czynnikom i niekiedy dokonują pewnych akcji, które — powiedzmy — są na ręce głosicielom rewizjonizmu. W każdej społeczności mogą zdarzyć się takie rzeczy. Jest mi miło stwierdzić, że tego rodzaju faktów nie ma w Szczecinie. Właśnie tu odzwierciedla się najlepiej jednolite polskie stanowisko, będące jedyną naszą odpowiedzią dla rewizjonistów”.

Kościół polski wobec rewizjonistycznych roszczeń zachodniemieckich. „Część duchowieństwa i hierarchia Kościoła w RFN — mówił — są bardzo rewizjonistycznie nastawione. Z jednej strony pragną utrzymać dobre stosunki z Kościołem w Polsce, z drugiej — nie rezygnują ze swoich antypolskich dążeń i tendencji. Znajduje to bardzo różnorodny wyraz. Niektóre były przedmiotem protestów na łamach naszej prasy. Są również wystąpienia polskich władz Kościoła przeciwko niektórym wybuchom przemawiającym o rewizjonizmie. Stanowisko władz państwowych i stanowisko władz Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce jest w tej sprawie zbieżne. Trzeba to wyraźnie podkreślić. Najlepszym wyrazem tego zbieżności jest kazanie kardynała przy masie polskiej, Józefa Glempa, wygłoszone 15 sierpnia, biżago roku na Jasnej Górze, kiedy to prymas wypowiedział się w sprawie tak zwanej mniejszości niemieckiej, w sprawie żądań, aby nabożeństwa w polskich kościołach odprawiane w języku niemieckim, a także w sprawie granic Niemiec. Stanowisko to jest zgodne ze stanowiskiem rządu PRL, jest to po prostu polskie stanowisko.”

Min. Łopatka nawiązał do sytuacji powstałej po zabójstwie ks. Jerzego Popiełuszki, stwierdzając wyraźnie: „Ostatnie wydarzenia związane ze śmiercią ks. Jerzego Popiełuszki nie przyniosły żadnego uszczerbku temu dialogowi — lecz przeciwnie — został on zintensyfikowany i wzmocniony. Władze państwa wysoce cenią tę formę kontaktu i współdziałania z Kościołem. Trzeba również powiedzieć, że ze strony Kościoła jest on ceniony jako wartość, która sprzyja prawidłowemu układowi stosunków”.

Prof. Łopatka ocenił postawę Kościoła katolickiego w RFN wobec Polski i także państwowe stanowisko władz Kościoła polskiego wobec rewizjonistycznych roszczeń zachodniemieckich. „Część duchowieństwa i hierarchia Kościoła w RFN — mówił — są bardzo rewizjonistycznie nastawione. Z jednej strony pragną utrzymać dobre stosunki z Kościołem w Polsce, z drugiej — nie rezygnują ze swoich antypolskich dążeń i tendencji. Znajduje to bardzo różnorodny wyraz. Niektóre były przedmiotem protestów na łamach naszej prasy. Są również wystąpienia polskich władz Kościoła przeciwko niektórym wybuchom przemawiającym o rewizjonizmie. Stanowisko władz państwowych i stanowisko władz Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce jest w tej sprawie zbieżne. Trzeba to wyraźnie podkreślić. Najlepszym wyrazem tego zbieżności jest kazanie kardynała przy masie polskiej, Józefa Glempa, wygłoszone 15 sierpnia, biżago roku na Jasnej Górze, kiedy to prymas wypowiedział się w sprawie tak zwanej mniejszości niemieckiej, w sprawie żądań, aby nabożeństwa w polskich kościołach odprawiane w języku niemieckim, a także w sprawie granic Niemiec. Stanowisko to jest zgodne ze stanowiskiem rządu PRL, jest to po prostu polskie stanowisko.”

Min. Łopatka tak ocenił Kościół polski wobec rewizjonistycznych roszczeń zachodniemieckich. „Część duchowieństwa i hierarchia Kościoła w RFN — mówił — są bardzo rewizjonistycznie nastawione. Z jednej strony pragną utrzymać dobre stosunki z Kościołem w Polsce, z drugiej — nie rezygnują ze swoich antypolskich dążeń i tendencji. Znajduje to bardzo różnorodny wyraz. Niektóre były przedmiotem protestów na łamach naszej prasy. Są również wystąpienia polskich władz Kościoła przeciwko niektórym wybuchom przemawiającym o rewizjonizmie. Stanowisko władz państwowych i stanowisko władz Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce jest w tej sprawie zbieżne. Trzeba to wyraźnie podkreślić. Najlepszym wyrazem tego zbieżności jest kazanie kardynała przy masie polskiej, Józefa Glempa, wygłoszone 15 sierpnia, biżago roku na Jasnej Górze, kiedy to prymas wypowiedział się w sprawie tak zwanej mniejszości niemieckiej, w sprawie żądań, aby nabożeństwa w polskich kościołach odprawiane w języku niemieckim, a także w sprawie granic Niemiec. Stanowisko to jest zgodne ze stanowiskiem rządu PRL, jest to po prostu polskie stanowisko.”

Min. Łopatka tak ocenił Kościół polski wobec rewizjonistycznych roszczeń zachodniemieckich. „Część duchowieństwa i hierarchia Kościoła w RFN — mówił — są bardzo rewizjonistycznie nastawione. Z jednej strony pragną utrzymać dobre stosunki z Kościołem w Polsce, z drugiej — nie rezygnują ze swoich antypolskich dążeń i tendencji. Znajduje to bardzo różnorodny wyraz. Niektóre były przedmiotem protestów na łamach naszej prasy. Są również wystąpienia polskich władz Kościoła przeciwko niektórym wybuchom przemawiającym o rewizjonizmie. Stanowisko władz państwowych i stanowisko władz Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce jest w tej sprawie zbieżne. Trzeba to wyraźnie podkreślić. Najlepszym wyrazem tego zbieżności jest kazanie kardynała przy masie polskiej, Józefa Glempa, wygłoszone 15 sierpnia, biżago roku na Jasnej Górze, kiedy to prymas wypowiedział się w sprawie tak zwanej mniejszości niemieckiej, w sprawie żądań, aby nabożeństwa w polskich kościołach odprawiane w języku niemieckim, a także w sprawie granic Niemiec. Stanowisko to jest zgodne ze stanowiskiem rządu PRL, jest to po prostu polskie stanowisko.”

Min. Łopatka tak ocenił Kościół polski wobec rewizjonistycznych roszczeń zachodniemieckich. „Część duchowieństwa i hierarchia Kościoła w RFN — mówił — są bardzo rewizjonistycznie nastawione. Z jednej strony pragną utrzymać dobre stosunki z Kościołem w Polsce, z drugiej — nie rezygnują ze swoich antypolskich dążeń i tendencji. Znajduje to bardzo różnorodny wyraz. Niektóre były przedmiotem protestów na łamach naszej prasy. Są również wystąpienia polskich władz Kościoła przeciwko niektórym wybuchom przemawiającym o rewizjonizmie. Stanowisko władz państwowych i stanowisko władz Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce jest w tej sprawie zbieżne. Trzeba to wyraźnie podkreślić. Najlepszym wyrazem tego zbieżności jest kazanie kardynała przy masie polskiej, Józefa Glempa, wygłoszone 15 sierpnia, biżago roku na Jasnej Górze, kiedy to prymas wypowiedział się w sprawie tak zwanej mniejszości niemieckiej, w sprawie żądań, aby nabożeństwa w polskich kościołach odprawiane w języku niemieckim, a także w sprawie granic Niemiec. Stanowisko to jest zgodne ze stanowiskiem rządu PRL, jest to po prostu polskie stanowisko.”

Min. Łopatka tak ocenił Kościół polski wobec rewizjonistycznych roszczeń zachodniemieckich. „Część duchowieństwa i hierarchia Kościoła w RFN — mówił — są bardzo rewizjonistycznie nastawione. Z jednej strony pragną utrzymać dobre stosunki z Kościołem w Polsce, z drugiej — nie rezygnują ze swoich antypolskich dążeń i tendencji. Znajduje to bardzo różnorodny wyraz. Niektóre były przedmiotem protestów na łamach naszej prasy. Są również wystąpienia polskich władz Kościoła przeciwko niektórym wybuchom przemawiającym o rewizjonizmie. Stanowisko władz państwowych i stanowisko władz Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce jest w tej sprawie zbieżne. Trzeba to wyraźnie podkreślić. Najlepszym wyrazem tego zbieżności jest kazanie kardynała przy masie polskiej, Józefa Glempa, wygłoszone 15 sierpnia, biżago roku na Jasnej Górze, kiedy to prymas wypowiedział się w sprawie tak zwanej mniejszości niemieckiej, w sprawie żądań, aby nabożeństwa w polskich kościołach odprawiane w języku niemieckim, a także w sprawie granic Niemiec. Stanowisko to jest zgodne ze stanowiskiem rządu PRL, jest to po prostu polskie stanowisko.”

Min. Łopatka mówił również o postawie innych Kościołów i związków wyznaniowych i w całym państwie i na Pomorzu Zachodnim „Polska jest krajem, w którym współżyją wyznawcy 35 religii oraz ludzie niewierzący. Wprawdzie zdecydowana większość wierzących to rzymskokatolicy, ale mamy również wszystkie inne wyznania chrześcijańskie — a także niechrześcijańskie — muzułmanów, czy też wyznawców buddyzmu. Wszystkie nierzymskokatolickie kościoły mają od dawna dobrze uregulowane stosunki z państwem. Są zadolowane, że państwo zapewnia równouprawnienie wszystkim wyznaniom. Nie ma u nas wyznań uprzywilejowanych i dyskryminowanych, z czym mieliśmy do czynienia w okresie międzywojennym. Przedstawiciele tych wyznań są zadolowani z ochrony, jakiej udziela państwo, a także pewnej pomocy, w granicach jakie są możliwe na gruncie praktykowanej u nas zasady oddzielenia Kościoła od państwa. Wyznawca nie służy państwu, państwo służy wyznawcy. Wyznawca nie służy państwu, państwo służy wyznawcy. Wyznawca nie służy państwu, państwo służy wyznawcy.

Ten interesujący wywiad z min. Adamem Łopatką ukazał się w „Kurierze Szczecińskim” w nr 228 z dnia 10 listopada br.

## Zasady realizacji bonów rewaloryzacyjnych

Jak dowiaduje się dziennikarz PAP w departamencie wkładów pieniężnych Narodowego Banku Polskiego, od 1 lutego 1985 r. realizowane będą nowe boni rewaloryzacyjne. Równocześnie stworzone zostały istotne preferencje dla osób, które zdecydowały się na wymianę ich na gotówkę. Zachowanie bonów rewaloryzacyjnych dawać będzie szansę uzyskiwania 15 proc. odsetek w stosunku rocznym, pod warunkiem zachowania bonów przez kolejne 12 miesięczne okresy. Zasada ta obowiązywać ma do lutego 1988 r. Tak więc np. wymiana bonów wartości nominalnej 1000 zł, która uprawnia po 1 lutego 1985 roku do otrzymania kwoty 1521 zł, po pierwszym lutego 1986 r. da możliwość uzyskania kwoty 1749 zł, po pierwszym lutego 1987 r. — 2011, a

po pierwszym lutego 1988 r. — 2312 zł. Jest to najbardziej korzystne oprocentowanie stosowane obecnie przez banki. Analogiczne dają jedynie boni lokacyjne i depozytowe, dla których jednak istnieje wymóg utrzymania wkładów pieniężnych przez 5 lub 3 lata. Dodajmy dla porównania, że za wkład terminowy 12 miesięczny oprocentowanie wynosi 10 proc. Jeżeli chodzi o zasady wymiany, to po 1 lutego 1985 r. przyjmowane będą boni rewaloryzacyjne i wymieniać je na gotówkę oddział PKO i banków spółdzielczych. Natomiast przelew na książeczkę oszczędnościową lub rachunek rozliczeniowy — oszczędnościowy będzie można dokonać również w agencjach PKO i w placówkach pocztowych. (PAP)

# Z HARCERSKIEGO KOCIOŁKA

W PODZIĘCIE HARCERZOM  
Drogi Kociołku!  
Jestem emerytowaną 70-letnią nauczycielką, mieszkającą w Domu Nauczycieli w Grabcach. Mam też mały ogródek, który na wiosnę uprawiam. Mam też mały ogródek, który na wiosnę uprawiam. Mam też mały ogródek, który na wiosnę uprawiam.

Czuwał Kociołku! W Hufcu Strzelec Krajenskich odbyła się VIII Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza. Rozpoczęła się ona uroczystym momentem: instruktorzy Zofia Babiażyk, Iza Hrabka, Waldemar Borkowski i Janusz Tafelski zostali uhonorowani odznaką „Służba Dzieciom”, a pani Danuta Buczek, nauczycielka ze Szkoły Podstawowej w Brzozie — odznaką Ruchu Przyjaciół Harcerstwa.

patriotycznym i internacjonalistycznym w systemie harcerskim na przykładzie pienu zuchowego, podobne zagadnienia, ale na przykładzie drużyn harcerskich, analizowała Helena Jarząbska. Stanisław Michalski mówił o roli sportu, turystyki, letniego i zimowego wypoczynku w systemie ZHP. Kazimierz Kacmarek dowodził, jak można pozyskać bazę dla pracy drużyn w szkole i poza szkołą. Krzysztof Niedziałkowski omówił formy i metody pracy z kadra. A Józef Adamczak rozważał możliwości tworzenia drużyn specjalnościowych w naszym hufcu.

Na zakończenie kilka telegraficznych informacji. W konferencji prócz delegatów, uczestniczyli liczni przedstawiciele władz i inni goście zaproszeni. Wpływały także telegramy i życzenia owocnych obrad. Obradom tym przewodniczył druh Jan Kacmarek. Dobrze mówią i towarzyszący, harcerskiej, rozpiętej atmosferze. Była też wystawa kronik, fotografów („migawki z przeszłości”) i proporców. Dobrze mówią i towarzyszący, harcerskiej, rozpiętej atmosferze. Była też wystawa kronik, fotografów („migawki z przeszłości”) i proporców.

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że 20 listopada 1984 r. zginęła śmiertelnie, w wieku 26 lat nasza nieodżałowana Pracownica i Koleżanka  
**Danuta Orzechowska**  
Wyraz szczerego współczucia RODZINIE ZMARŁEJ  
składają Zarząd, Rada Nadzorcza i współpracownicy ze Spółdzielni Pracy Przemysłu Skórzanego „Asko Świt” w Gorzowie  
Pogrzeb odbędzie się dzisiaj 23 listopada 1984 r. o godz. 13.00 na cmentarzu komunalnym przy ulicy Zwirowej w Gorzowie.  
K-6714

Mgr  
**Janowi Sznajdrowi**  
naczelnikowi miasta i gminy w Strzelcach Krajeńskich  
wyraz głębokiego współczucia w związku ze śmiercią  
OJCA  
składa  
K-6716  
województwo gorzowskie

Mgr  
**Janowi Sznajdrowi**  
naczelnikowi miasta i gminy w Strzelcach Krajeńskich  
w związku ze śmiercią OJCA  
**Wiktora Sznajdra**  
pioniera oświaty, pierwszego nauczyciela na Ziemi Lubuskiej, zasłużonego działacza społecznego  
wyraz głębokiego współczucia  
składają Rada Narodowa Miasta i Gminy, Rada Miejsko Gminna PRON, pracownicy Urzędu Miasta i Gminy w Strzelcach Krajeńskich  
K-6717

wzięli udział w Alercie Naczelnika ZHP. Przez dwa dni pracowaliśmy w tartaku przy stemplowaniu desek, a zarobione pieniądze przekazyaliśmy na budowę Szpitala Matki-Polki. Zuchami opiekowali się dh Piotr Janeczak, zaś harcerzami — hm Zbigniew Wodziecki.

Zuchy i harcerze pod okiem tych opiekunów przygotowywali również program artystyczny na gminną uroczystość związaną z rocznicą powstania LWP i ZBOWID. Przysłuchiwali się nam i oklaskiwali nasz program m.in. władze naszej gminy Zwierzyn i także przedstawiciele WK ZSL.

Harcerze z klasy V przygotowali mieszkańcom wsi „Wieczór baśni”. Występy odbyły się w naszym Domu Kultury. Byliśmy też udział w biegu patriotycznym z zadaniem na trasie organizowaliśmy dyskotekę z programem artystycznym i wieloma atrakcjami jak np. koncert żywych i wokalny i króla dyskoteki. Byliśmy na wyjeździe w Warszawie. Razem z hm Wodziecką zwiedziliśmy Pałac Kultury, Muzeum Techniki, Stare Miasto i Dworzec Centralny. Ostatnio odbyło się u nas ślubowanie naszych młodszych koleżanek-zuchów, połączone z kominkiem i dyskoteką — też z atrakcjami. W tej chwili jesteśmy bardzo zajęci urządzaniem harcówki, którą dopiero co otrzymaliśmy.

Wielkimi krokami zbliża się do nas św. Mikołaj, a przedtem jeszcze Andrzejki. Jak zwykle zimą będziemy nieść pomoc ludziom starszym, samotnym i niepełnosprawnym, wykonując dla nich różnorakie prace. Zawsze też będziemy pamiętać o deklaracji państwa i zwierzyń leśnej.

Donosimy Ci także, że nasz opiekun hm Zb. Wodziecki został wybrany niedawno na przewodniczącego Kręgu Instruktorskiego Hufca Strzelce Krajeńskie.

Łączę pozdrowienia od wszystkich zuchów i harcerzy!  
Czuwał!  
Łączniczka HSI — Aldona Antoszevska

**U SŁOWIAN, INDIAN I ESKIMOSÓW**  
Czuwał drużyny i druhowie! Witajcie serdecznie „Kornik”. Mieszkańcom Osady Przyjaźni, w par-

ku przy Komendzie Chorągwi ZHP w Gorzowie. Jest tu wspaniały! Są trzy wioski, zbudowane s drewna.

Do pierwszej — słowiańskiej, wszedłem po obrzędowych podziwianych i zjedzeniu miodu ze wspólnej międy. Obejrzałem domki, zwiędziałem pasieki. Gdy byłem na wietrze obserwowałem i usłyszałem jakieś nieznanne dźwięki, płynące z leżącej nieopodal wioski indiańskiej. Pobiegłem tam, czym prędzej. Zanim zdążyłem dobiec na plac obrzędowy, mieszkańcy tej wioski złożyli mi na głowę, miszkę (harwę tkaną) i wymalowali jakiegoś „coś” na twarz. Widać im się spodobało. Na placu, przy ścieżce ogniskowej zebrała się indiańska starszyzna na nasz radę.

Nagle powiał zimny wiatr. On też szepnął mi na ucho, że Eskimosi, mieszkający nieopodal w wiosce nad rzeczką zapraszają mnie na połów ryb. Nie lubię tego zajęcia, wolę „pracę” w drewnie, jednak nie wypadało odmówić. Tam też, u Eskimosów, zostałem na nocleg. Mieszkałem w igloo razem ze „starszym” wioski. Podpytałem nawet, kto budował te urokliwe drewniane wioseczki. Dowiedziałem się, że budowała je Gorzowska Spółdzielnia Mieszkanlowa Serdecznie jej za to dziękuję. Jest tu naprawdę pięknie. Budowniczości włożyli w swą pracę cały posiadany kunszt, doświadczenie i serce. Wiedzieli, że osada będzie służyć gorzowskim zuchom i harcerzom. Dzięki nim zuchy mogą się dzisiaj bawić w Słowian, Indian i Eskimosów, zdobywając tym samym nowe sprawności.

Zapraszamy!  
„KORNİK”

**OBIETNICA „SKRZATÓW”**  
Drużyna Harcerska im. „Szarych Szeregów” w Osadzie przeprowadziła obietnicę zuchową dla 8 DZ „Skrzaty”. Znaczniki zucha najpierw otrzymały wyróżnione zuchy: Kasia Drozdowicz, Krysia Palczewska i Marek Najder. Oni też składali obietnicę na sztandar przed frontem obu drużyn. W drugiej części zbiórkę harcerze przygotowali kilka niespodzianek dla zuchów.

Obserwator

# Wydarzenie

Jedziemy do Zawady na zebranie wiejskie. Naczelnik gminy Zielona Góra — inż. CZESŁAW KARCZMAR za kierownicą swego prywatnego „malucha”. Te dziesięć kilometrów szybko zleciało, ale zdążyliśmy się jednak duchowo przygotować do obrad: Wysłuchałem co też gospodarz gminy wymarzył sobie na przyszłość:

— Uwaziam, że zebranie wiejskie to wydarzenie. Przynajmniej staram się doprowadzić w rozmowach z różnymi kręgami społecznymi do takiego właśnie rozumowania. Myślę, że niedługo dojdziemy do tego, że przed takim zebraniem, które będzie się odbywało powiedzmy raz czy dwa razy do roku, wszystkie organizacje społeczne we wsi, młodzież szkolna, kółka gospodyń wiejskich, będą się na tę okoliczność specjalnie przygotowywały.

— No, wie pan — wtrącam — ja znam takie kółka gospodyń we wsiach gminy Krosno, gdzie kobiety na każde swoje planowe zebranie wpiękają w domach placki. To nie znaczy wcale, że to jest tak nie umiarkowane zebranki. To normalne spotkanie z przedstawicielami władz, których same zapraszają, krytyczna dyskusja, ale przy herbatce i ciastku, żeby podkreślić, że gospodarzami są kobiety — gospodynie.

— Tym bardziej utwierdza mnie pani w przekonaniu o tym, że warto zabrać o taki styl — kontynuuję Cz. Karczmar. — Ale ja mam na myśli co innego. Na przykład młodzież szkolna występuje ze swoim programem artystycznym. Przecież mamy różne zespoły w każdej szkole, dlatego mają te swoje sukcesy. Myślę, że w przyszłości, czyżby Dnia Nauczyciela. Niech pokażą się przed wami, niech

27 osób. Odbyło je w drugim terminie, zgodnie z przepisami. A jak to wygląda w liczbach? Quorum w Zawadzie to co najmniej 180 osób, czyli — jak mówi statut — co najmniej jedna piąta uprawnionych do głosowania. Czy kiedykolwiek samorząd w Zawadzie się tak przygotował? Myślę, że nie od rzeczy jest dołączenie naczelnika do ożywienia społeczno-kulturalnego całego społeczeństwa gminy...

— Ale wróćmy na salę obrad. Zebranie prowadzi Emilian Dzik — kierownik tutejszej Spółdzielni Usług Rolniczych. Obok siedzą dotychczasowi sołtys Jan Wróbel. Już zanim zasiadł za stołem przydzielonym wiadomo było, że wybiorą go po raz wtóry; przy takim wielkim aplauzie i brawach siedział. Sympatia sąsiadów jeszcze wzrosła, gdy naczelnik gminy wręczył sołtysowi dy-

— Mnie martwi co innego — mówi naczelnik — kto będzie gospodarzył w tej świetlicy, kto poprowadzi klub? O tym już teraz trzeba pomyśleć, bo mamy przykłady w innych wsiach gminy. W Ochli nie ma kto poprowadzić klubu, w Raculi działacz PRON-u pali w piecu i otwiera drzwi śmieci. Jak długo można utrzymywać taką sytuację?

— Nie udało się też zlokalizować do tej pory wysypiska śmieci. Nie może ono być nad wodą, nie może być na dobrej glebie, ani w lesie. Szukaliśmy z sołtysiem dogodnego miejsca i nie znaleźliśmy. A trzeba to koniecznie szybko zrobić...

Była też kwestia przyznania autobusowego. Niby drobiazg, a ile z tym termiem! Otóż jest tam kępa dorodnych lip. Nie ma na ich wycięcie, a jeśli już, to trzeba płacić odszkodowanie. Za jedną lipę — 400 tys. zł. Czy wiesz będzie stać, przytęliu innych wydatkach, na takie odszkodowanie? Poza tym w miejscu, gdzie winien stać przystanek stoi też figurka-kapliczka. Okazało się, że naczelnik rozmawiał już z księdzem proboszczem na temat ewentualnego przesunięcia figuryki w inne miejsce. Okazało się to możliwe. Ale kwestia lip Zawada przedko nie rozwiązała. Bo jeśli już będą pieniądze, to nie na odszkodowanie trzeba je wydać lecz na chodnik, bo 400 dzieci chodzi jeździć i jest to ogromne ich zagrożenie!

— Nie do wiary ile różnych kłopotów trapi taką podmiejską wieś i ile można usłyszeć od małej przecież grupy obecnych na zebraniu osób.

— Czy ludzie muszą wszystko wozić z Zielonej Góry? — spytał ktoś z sali (najwidoczniej jednak dojeżdżający do pracy). Stoisko rybne w naszym sklepie jest potrzebne i kioski z warzywami, i owocami.

— Musimy pomyśleć poważnie o budowie kanalizacji w Zawadzie. Popatrzyć co się dzieje na osiedlu domków jednorodzinnych — jeden kopie studnię, inny obok — szambo. To już nie tylko ochrona środowiska zagrożona, ale i ludzkie zdrowie.

— Nie ma u nas punktu skupu złomu, a jest dużo w okolicy niepotrzebnych starokopu. Gdzie to wieźć? — Po prostu więcej produkuj.

Protokółant zebrania, Jan Smut, notował to wszystko dokładnie i wybrał z niego zresztą do komisji rewizyjnej. Mnie cieszy szczególnie wybór do Rady Sołeckiej w tej wsi dwu gospodarzy wiejskich — Haliny Zawodnej i Felicy Pręchniakowskiej. Obie reprezentują Kółko Gospodyń Wiejskich Rolniczy zresztą opanowali ten wiejski smród; do komisji rewizyjnej wszedł także przewodniczący rady GZRIKOZ — Jan Broński razem z młodszym rolnikiem Andrzejem Osawcem. Nawet Zenon Cielecki — pracownik BS, także rolnictwo reprezentuje. Dopełnia rady Kazimierz Przybyłek.

Kiedysy w ciemnościach szukali drogi do samochodu naczelnika, Emilian Dzik w rozmiarze przy pojeździe, zadzwonił: — Jak to dobrze, że pani do nas przyjechała. Naszymi sprawami gazetę się rzadko interesuje, może się za tem teraz doczekamy publikacji.

— Nie powiedziałam tego przez wodniactwo zebrania, ale teraz myślę, że pod latarnią zwykle bywa najciemniej, co w przypadku Zawady może brzmieć dosłownie. — HALINA SIMIŃSKA

# nasza wieś

## COTYGODNIOWY DODATEK NASZEJ „GAZETY”

(KORRESPONDENCJA WŁASNA Z WĘGIER)

Nie dla wszystkich przyroda była jednakowo łaskawa. Wam z północy dała przepiękne łańcuchy gór Karpat, Sudetów, a doliny Wisły i Odry wymościła czarnym i złotym złotem: węglem, miedzią i siarką. Nam z południa przypadły tylko żyzny czarnoziem niziny węgierskiej, nagrzanej w ciągu roku przez ponad 200 dni promieniami słońca południa.

Przez wieki całe — mówi zastępca dyrektora państwowego przedsiębiorstwa rolnego (Nagymiskolci Allami Gazdasag) dr inż. Tejér György — nie umieliśmy wykorzystać tego co nam dała przyroda. Cieszyli się jedynie hrabiowie z olbrzymich sozycznych wzniesień.

Obecny, rolniczy awans regionu Miskolc (był on pierwszym etapem podróży grupy dyrektorów i specjalistów z zielonogórskich państwowych gospodarstw rolnych) nie jest przypadkiem. Tejér György potrafił to wyznać naukowo. Jego recepta na sukces brzmi: melioracja żyznych gleb, mechanizacja, chemizacja, specjalizacja, koncentracja środków produkcji. No, i — co rozumie się samo przez się — cierpliwa, mrówcza praca. Jeszcze dwa dziesięcia lat temu, w pierwszych latach reformy gospodarczej jeden hektar ziemi dawał

W przedsiębiorstwie nie pomija się innych źródeł zapewniających dodatkowy zysk. Właśnie dlatego zorganizowano w pobliskim 250-tysięcznym mieście Miskolcu wiasną sieć handlową. W 21 sklepach sprzedaje się (po cenach konkurencyjnych w stosunku do handlu państwowego i spółdzielczego) własne produkty nabiałowe, owoce i warzywa.

— Zawód rolnika — mówi Tejér György — jest dziś jednym z najtrudniejszych. Nie wystarczy chcieć, nie wystarczy pracować od świtu do nocy. Trzeba pięknie dużo wie-

# Plotki nie plotki

NIEOBEĆNI NIE MAJA RACJI

Zdarzyło się w jednej z podzielonogórskich wsi, tuż pod bokiem siedziby Urzędu Gminnego, iż wskutek najwyraźniej wadliwych decyzji administracyjnych a potem własni lokalni, pewnie starsze wiekiem małżeństwo zmuszone zostało do korzystania z... drabiny, aby wchodzić i wychodzić ze swego pokoiku usytuowanego na pięterku domku jednorodzinnego, zajmowanego przez dwie rodziny. Mniejsza zresztą o szczegóły, to trwało kilka miesięcy. Ludzie się początkowo oburzali; litowali, ksiądz z amboną napomknął nawet o tej przykrej sprawie, ale jak ustalili ponad wszelką wątpliwość, nie próbowała się wtrącić żadna organizacja społecznych czy politycznych iście działają, przepaszam istnieją w tej gminnej wiosce.

Ten przykład to oczywiście tylko dygresja do pewnej szerszej sprawy. Dość często występują na wsi skargi, nawet takich w plotkarskiej tonacji, iż bywały — bo nie da się tego zupełnie uniknąć — różne lokalne konflikty i spiera, a tymczasem istniejące tam organizacje społeczne nie pozostają z reguły na uboczu.

O tym, że nie jest to sytuacja dobra, mówią czasami nawet sekretarze i działacze Instytucji Gminnych PZPR i ZSL dodając niekiedy, iż w zamian wianu się także zwykłymi ludźmi sprawami i sporami, przeskądza tym najmniejszym ogniwom przesłuchania, że one są na wsi potrzebne dla „wielkiej polityki”. Tymczasem — mówią też czasami — referatów to ludzie mają dosyć, nie brakuje ich przecież w prasie i telewizji. Apelle agitacji też spowolniały i dlatego szansa budowania sobie autorytetu, to właśnie zajmowanie się także zwykłymi, ludzkimi sprawami. Nigdy i w żadnym przypadku nie powinno się ich unikać, bo mieszkańcy wsi zmęczeni różnymi włóczękami się przepychankami mają wówczas prawo powiedzieć:

— O proszę, niby mamy we wsi organizację partyjną i koło ZSL, ale o ni, nie próbujcie nawet zająć stanowiska i opowiedzieć się chociaż jasno i wyraźnie, żeby i zainteresowana ni i opinia wsi wiedziała, co kto o jakimś konflikcie lokalnym czy spornej sprawie, myśli.

Coż, nie będzie chyba źle a wręcz przeciwnie, jeśli organizacje które czują, iż to o nich mowa jako o tych „cichych i nieobecnych”, odbiorą te „plotki” jako adresowane do siebie.

## CHŁOP ŻYWEMU NIE PRZEPUSCILI

Szerokie instytucji i przedsiębiorstw związanych z rolnictwem będą mi może wdziedzić się opowiadanie tej historii, gdyż można z niej wyciągnąć i naukę i przestrozę.

Pewien rolnik z podziemia państwa wsi, naraził się pewnej państwowej firmie z którą prowadził normalne handlowe interesy. Takiego zdania był przynajmniej szef tej firmy, który „obsmarował” owego rolnika w jakimś urzędowym piśmie, czy opinii, skierowanej do władz gminnych. Rolnik natomiast uznał, że został po prostu zniesławiony, złożył sprawę w Sądzie Rejonowym w Stubicach przeciwko dyrektorowi.

— Jestem wprawdzie chłopem ale polskim, a to znaczy też honorowym! — powiedział wówczas reporterowi naszej „Gazety”, który odpowiedział notkę o przysługę „bezprecedensowej rozprawie” wydrukował, obiecając Czytelnikom informację o finale sprawy.

Niestety, ani sprawy ani rozprawy nie było, gdyż zapracowany, widać, Wysoki Sąd, nie zdążył jej w ciągu 10 miesięcy pociąć na woskan, a na potem przyszła amnestia i umorzenie... ciekoty rolnika na dobranie się do skory swemu antagoniście.

Niepogodzony z taką „sprawiedliwością” rolnik odwołał się ostatnio do Prokuratury Rejonowej w Stubicach. Zajął się na długą wiołkę sądu, żąda zbadania sprawy raz jeszcze i uchylenia postanowienia sądu. — Bo dyrektor który mnie zniesławiał jest ewidentnie hardytm; będzie się teraz ze mnie śmiał w kułak — twierdzi rolnik i obstatek przy tym, iż jako rolnik zmuszony do współpracy z tym człowiekiem, będzie go spotykał z podniesioną głową, a niby dlaczego on ma ją mieć opuszczoną?

Tak więc uparty rolnik, pewny widać swego, żąda, aby pozwolono mu wystąpić przed trybunałem sprawiedliwości, a to tym bardziej, iż jak zapewnia Prokuratura, osobliwie i to dwukrotnie proponował owemu dyrektowi „prywatną amnestię”, na warunkach przeniesienia go i odwołania u władz gminnych zniesławiających go słów, jednakże ten hardy człowiek odrzucił ten gest do rozumienia i dobrej woli. „Nie chciał skorzystać z mojej łaski, ale z łaski amnestii to skorzystał”.

Więc sprawiedliwość do niego się — twierdzi rolnik — aby odbyła się ta rozprawa. Czy jednak się odbyde?

LEON GĄSIOR



Rys. St. Karkowski

przyjda na zebranie babcia, ciocią i sąsiadki, niech to stworzy w szkole atmosferę ożywienia, przygotowań, ożywi uczniowskie życie.

— Mam w niektórych wioskach dobra, dużą organizację harcerską, są przecież kółka ZMW, ZSPM, niech ci młodzi ludzie wiedzą, że wiesz na nich patrzy i czeka.

Zebrań w Zawadzie odbywają się zwykle w sali szkolnej. Nie ma tam świetlicy ani klubu. Dlaczego — o tym później, na razie chcę się zatrzymać na... programie artystycznym zespołów szkolnych, przygotowującym na wiejskie zebranie w borczy — wybierano sołtysa i radę sołecką.

Zaskoczenie ogromne. Dla mnie też. Naczelnik wiedział, ale ukrył sprawę dla większego wrażenia.

Piękne instrumenty w rękach dwu zespołów muzycznych — starszych i młodszych uczniów. Dowiaduje się, że Gminna Rada Narodowa przez znaczną na ten sprzęt muzy czny, z nadwyżki budżetowej, dwadzieścia tysięcy złotych.

Przybijają coraz to nowi ludzie, ale nie jest ich wielu. Moi sąsiedzi, na pytanie jak to jest, że we wsi liczącej grubo ponad tysiąc mieszkańców, na zebraniu jest tak mało, odpowiadają, że tu taki obyczaj. Od wielu lat dobrze jest jak na zebranie przyjdzie na przykład 36 osób. Z reguły są to rolnicy, gospodynie trochę ludzi młodych. Reszta to pracownicy zielonogórskich zakładów przemysłowych i różnych biur. Ich wiejskie sprawy nigdy nie obchodziły.

— No tak, odpowiadam, ale teraz winny obchodzić, bo przecież statut samorządu nie szkandów daje wiele uprawnień i obowiązków wszystkim mieszkańcom wsi, bez względu na ich zawód...

Faktycznie tego dnia w Zawadzie na zebranie przyszło

plom uznania za dotychczasową pracę. W wyborach dostał sto procent głosów, jak żaden inny członek rady sołeckiej! Wybrali i pięćosobową radę sołecką oraz komisję rewizyjną. Z relacji sołtysa o tym jak przebiegały wiejskie sprawy w czasie jego poprzedniej kadencji oraz ze sprawozdania naczelnika gminy dowiedziałam się, że:

Robiono w Zawadzie drogi; po raz pierwszy od niezapamiętanych lat zaczęto powożać roboty melioracyjne i czyszczenie rowów. To jest zasługa sołtysa. Naczelnik określił to tak:

— Jan Wróbel to jeden z trzech sołtysów w gminie, którzy dosłownie co dnia, że się tak wyrażę, trują mi głowę. Ja nie mogę z tej racji o wie lu ważnych sprawach tej wsi zapomnieć i w ten sposób razem do czegoś w końcu docho dzimy. Drogi i melioracja, nie tknięcie od trzydziestu lat, narzeszcie drgnęły. Ale wielu spraw nie udało się zrobić, choć były podnoszone także jako postulaty wyborców przed wyborami do rad narodowych. Nie zrobiliśmy w Zawadzie oświetlenia ulic, a to dlatego, że w całym rejonie energetycznym na wsi udało się zainstalować jedynie dwa dziesięcia parę lamp, ponieważ tych lamp nie ma! Trzeba zrobić chodniki; jest to rzecz kosztowna, jakies czterysta tysięcy złotych trzeba będzie na to wydać i to już będzie załatwiała sobie sama wieś poprzez swój samorząd.

Trzeba wreszcie postawić świetlicę i urządzić klub. Na razie zgromadziłyśmy materiały budowlane i mamy siołwo wykonane, ale w tym roku, zi ma zaczyna się szybko. Przy tej aurze nikt nie będzie budował. Jeśli się pogoda zmieni, może im się uda postawić ten parterowy, niewielki przy cień budynku.

## Mini wywiad «NW»

# „Co pan myśli, prezesie?”

Tym tekstem otwieramy cykl małych wywiadów z przedstawicielami różnych organizacji społeczno-gospodarczych. Dziś mówi prezes Zarządu WZRKIOR mgr inż. EDWARD MAN-KOWSKI.

— Co pan myśli, prezesie o najbliższych miesiącach i latach naszych SKR? — Wyniki, jakie te jednostki gospodarcze uzyskały w roku gospodarczym 1982, a więc wtedy, kiedy ledwie się zaczęły odnajdywać w warunkach reformy gospodarczej, porównaj na pół wien optymizm. W całokształcie swojej działalności w tamtym roku uzyskały bowiem wynik dodatni — 115,533 tys. złotych na plus. W porównaniu do roku 1982 wskazywało to na poprawę o 123,465 tys. złotych. Przewidyujemy też dalszą poprawę wyników w działalności gospodarczej za rok bieżący, bo za trzy kwartały 1984 uzyskali wynik dodatni 180,439 tys. złotych.

— Mnie, że przelamywanie trudności gospodarczych, wynikających z procesu wdra-

żania reformy gospodarczej, nie odbywa się samo przez się, ani tylko dzięki samej pracy załóg SKR? — Oczywiście, że jest to proces obejmujący szerszy zasięg społeczeństwa. Postanowienia ustawy z 8 października 1982 o społeczno-gospodarczych organizacjach rolniczych oraz ustalenie tam zasady współdziałania tych organizacji z organami administracji państwowej i organizacjami działającymi na rzecz rolnictwa wpływają na układanie się stosunków pomiędzy gminnymi związkami naszej organizacji a SKR-amł. I nie tylko to. Mam tu na myśli udział przedstawicieli naszego związku w organach samorządu wiejskiego, a także wykorzystanie bliższej i dalszej naszej kampanii sprawozdawczej, wyborczej w Związku. Chciałbym, by wszyscy rolnicy usładowili sobie do końca sens stwierdzenia: „przeżyjemy wszędzie tam, gdzie nas nie ma”.

— Dalekują w imieniu Czytelników. H.S.

## Złoto Miskolca...

nie więcej jak 27 kwintali pszenicy, 13 kwintali słończnika, a dziś zbiera się co roku co najmniej dwa razy więcej. Potroili się w dajność mleka od krów; dziś bowiem wynosi 5,700 litrów od sztuki rocznie. Jak to się stało?

Inżynier HAMORI BELA, kierownik trzech ferm bydła z obsadą 3.600 sztuk, w tym 750 krów kanadyjskiej rasy holendersko-fryzjskiej oraz 580 rodzimego chowu, czerwonego bydła, nie byłby chłopem gdyby nie zaczął od narekacji.

— W roku 1962 płaciliśmy za ciągnik dwa razy mniej niż teraz — mówi. — Oczywiście, ceny na mleko, żywiec, pszenicę, która jest naturalnym złotem niziny węgierskiej, wrosłały także, ale nie w takim stopniu jak na środki produkcji. Oto, wiemy, że od 1 stycznia przyszłego roku za litr mleka otrzymamy a jeden forint (odpowiada on 5 złotych) więcej. Po dobnie wznoszą ceny na inne produkty rolne, ale w mniejszym stopniu niż nowe na środki produkcji.

— To, jak pan wychodzi na swoje? — pyta jeden z dyrektorów z zielonogórskich państwowych gospodarstw rolnych.

— Po prostu więcej produkuj. To koniecznie. W tej sprawie członkowie dyrekcji przedsiębiorstwa Nagymiskolci Allami Gazdasag i tego zalogu mówią tym samym językiem: musimy zwiększać stałe wydajność pól pod uprawę pszenicy i pszenicy, kukurydzy, roślin przemysłowych m.in. słończnika podnosząc także efektywność hodowli zwierzęcej. Innego wyjścia nie ma. Gospodarstwo ma słabe ekonomicznie, nie wyspecjalizowane i niewydajne przestają być konkurencyjne i znikają. Z chwilą ogłoszenia upadłości przedsiębiorstwa zostaje ono wykupione przez inne, bardziej prężne, efektywne w gospodarstwie. No cóż, jest to właściwie jedyna droga powiększenia obszaru ziemi.

Bez mała 700 osobowa załoga Nagymiskolci Allami Gazdasag gospodarzy na ponad 5.100 hektarach użytków rolnych i 250 ha sadu, w którym dominuje jabłoni i grusza. W pole ludzie wychodzą z ciągnikiem, samobieżną siekarką, kombajnem i innym sprzętem mechanicznym. Prace polowe są w pełni zmechanizowane. Sprzętu nie brakuje. Mają, na przykład 96 ciągników, w tym 30 ciężkich, każdy o mocy 150 KM, 3 kombajnów zbożowych. Pszenicę, która w gospodarstwie Węgier stała się „naturalnym złotem”, uprawia się tu na 1050 hektarach oraz słończnik na 300 ha. W tym roku przedsiębiorstwo sprzedało ponad 55 tysięcy kwintali pszenicy i 8.100 kwintali słończnika na olej. No cóż, prace polowe, jak i w hodowli pod dachem, są w pełni zmechanizowane. Dojarki i schładzarki mleka „Alfa Lawal”, urządzenia do sprządzania mieszanek paszowych, kiszonek oraz zadawania pasz dla zwierząt itd. ułatwiają pracę. Dzięki temu można zapewnić 42-godzinny tydzień pracy w systemie dwumianowym. W okresie żniw tylko pracownicy połowy pracują po 12 i więcej godzin dziennie. Po zakończeniu kampanii zbioru zbóż i innych prac otrzymują za dodatkową pracę godzinę dni wolne jesienią i zimą.

Załoga sieje, orze i zbiera plody rolne, także pasze lecz przede wszystkim hoduje bydło opasowe rżne, krowy mleczne. Nie trzymają tu świń. Ale jest olbrzymia ferma na 200 tysięcy kur niosek. Dostarcza ona rocznie 47 milionów jaj konsumpcyjnych, które wraz z owocami z własnego sadu i warzywami sprzedawane są centralom handlowym, również na eksport.

W tym miejscu mała dygresja. Obecnie węgierskie rolnictwo produkuje w przeliczeniu na jednego mieszkańca 1,400 kg zboża, głów nie pszenicy i 150 kg mięsa. Jedna trzecia wyprodukowanej żywności jest eksportowana, głównie do strefy dolarowej. Eksport, o czym przekonaliśmy się zwiedzając sklepy, w niezmiernie wpływa na zubożenie rynku żywnościowego. Wręcz przeciwnie, za dolary z eksportu żywności kupuje się inne artykuły spożywcze m.in. kawę, kakao, owoce cytrusowe, ryby morskie itd., itd.

dział, bo nie tylko sami musimy planować na każdy rok produkcję, ale liczyć co ona nam da w efekcie.

To prawda. Jak przekonał się, produkcja mleka w fermie nie przynosi dochodu ani strat. Ot, po prostu sprzedaż mleka pokrywa tylko koszty jego produkcji. Ale za to największy dochód przynosi ferma kur niosek, nieco mniej — sprzedaż pszenicy i słończnika oraz żywa wołowina, owoców i warzyw. W ubiegłym roku osiągnęła z działalności produkcji zysk 17 milionów forintów. W tym roku będzie on o kilkanaście procent większy.

Motywacją do dobrej roboty jest oczywiście plac. Ta właśnie motywacja zawarta jest w nowych zasadach ocen przedsiębiorstw, które mają wszelkie dane do tworzenia również u siebie, wewnętrzne podziałki zysku według zasady „każdemu po równo” ale „jaka praca — taka plac”. W przedsiębiorstwie, w którym gościli specjaliści z zielonogórskich państwowych gospodarstw rolnych, w zależności od osiągniętych w danym roku wyników produkcyjnych, z wypracowanego zysku przeznaczają się na roczny fundusz premijowy do 40 procent ogólnego funduszu plac. Oznacza to, że po zakończeniu roku, pracownik może otrzymać premię do 40 procent jego rocznego zasadniczego wynagrodzenia. Przedsiębiorstwo ma też prawo zmniejszyć zatrudnienie, a pieniądze zaszczone z tego tytułu podzielić między mniejszą liczbą zatrudnionych. Przedsiębiorstwo może też ustalać zarobki od konkretnego, indywidualnego wkładu pracy każdego zatrudnionego. I tak też czyni. Oto na przykład pracownicy fermy bydła otrzymują dodatkowe wynagrodzenie od ilości odwołanego mleka i zawartości w nim tłuszczu.

Dodatkowym źródłem dochodu pracowników są działki i przydomowa hodowla. Pracownicy Nagymiskolci Allami Gazdasag poza sporą ilością świń, drobiu hodują 120 krów. Przedsiębiorstwo odkupuje cielęta do dalszego tuczu na opasowe bydło rżne. W ramach podpisanych z pracownikami umów kontraktacyjnych sprzedaje im pasze na tucz świń, które później odkupuje i sprzedaje z niewielkim zyskiem do przemysłu mięsnego. Ocenia się, że działki i przydomowa hodowla zapewniają pracownikom, w zależności od wielkości rodziny, dodatkowy dochód od 20 do 50 procent miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego pracownika.

Mieliśmy okazję poznać dokładnie dział produkcji zwierzęcej, a zwłaszcza hodowlę krów i bydła opasowego. W fermie krów rasy holendersko-fryzjskiej duże zainteresowanie u wszystkich wzbudziły budynki fermy. Otóż budynki te to nie ino, jak stanowiąca dła była przykryte dachem, bo nie ma ścian osłonowych. A przecież, chociaż tu klimat nieco cieplejszy od naszego, to jednak zima trwa od grudnia do lutego i przy średniej w ciągu zimy temperaturze minus kilka stopni, zdarzają się dość często kilkudniowe mrozy do minus 20 stopni Celsjusza.

Kierownik fermy bydła, inż. Hamori Bela twierdzi, iż taki chłodny oddech nie tylko nie szkodzi zdrowiu zwierząt, ale je hartuje, co zwiększa odporność organizmu zwierzęcego. Warunek: bydło otrzymuje dowolną ilość paszy, w tym siano, kiszony kukurydzy i innych roślin oraz paszy treściwej. Kondycja krów, cieląt i krowek ogólniejsza, potwierdza słuszność tej tezy. A budowa obiektów fermowych bez ścian jest wielokrotnie tańsza od tradycyjnych budynków znanych u nas ferm wielosławickich i z prefabrykatów betonowych. Czy nie warto i u nas sprawdzić w praktyce tego typu technologię hodowli krów mlecznych, cieląt i bydła opasowego? Może znajdzie się choć jeden odważny wśród kilkudziesięciosobowej grupy specjalistów, którzy na własne oczy widzieli eksperyment węgierski? Od siebie tylko dodam, iż od wieków sprawdza się teza: bez ryzyka nie ma postępu. I chyba warto o tym pamiętać.

LEON GĄSIOR

CZE-KWA

### Między polem a stołem

# Ile tracimy i dlaczego... tak dużo?

Od czasu do czasu opinia publiczna w Polsce dowiaduje się o jakimi skandalicznymi marnotrawstwami w rolnictwie ludzie w gospodarce żywnościowej. Gdzieś tam pały zwierzęta w transporcie do rzeźni, gdzieś indziej ktoś zgniół większą partię ryb albo dopuścił do przeterminowania konserw i dla zażusowania draństwa wywozi je na śmietnik. Mieczarstwo gubi miliony litrów mleka wskutek pakowania go w marnie, pękające woreczki foliowe. Tu zgnili ziemniaki, tam zawolano zboże, jeszcze gdzie indziej coś spleśniało, przepadło na amen...

Takie fakty, bez względu na okoliczności i skalę marnotrawstwa, zawsze bulwersują, budzą zrozumiałe oburzenie ludzi. Wszak żywności w kraju brakuje. Żyjemy na kartki a tu takie rzeczy się dzieją? Przestępstwo! A zatem wkracza prokurator, jest sensacja, są sankcje prawem przewidziane.

#### A co potem?

Potem znowu gdzieś wybucha skandal, nowa afera zaświadcza jako żywo o ludzkiej niegospodarności, o drastycznej czyjejś niezliczności na określony symbolizmie — sprawy naszego chleba powzednięgo.

Takie przypadki z osobną wziętą układają się ludzkom w większą całość i przynoszą powszechne odczucia, że mamy otóż do czynienia z niekontrolowanym i wręcz niekierowanym marnotrawstwem żywności — i to też jest przyczyną niedostatku na polskim stole.

Na szczęście, nie cała to prawda. Wnioskujcie sobie pochopnie i uproszczono, choć zdaje sobie sprawę, iż już samo to twierdzenie może zabrznieć dla kogoś równie... bulwersująco, jak każde publiczne przyznanie, że jednak dużo żywności się u nas marnuje.

Dużo? To znaczy ile konkretnie i dlaczego? I czy w ogóle można to policzyć, oszacować choćby?

Okazuje się, że można, choć problem powstawania strat w gospodarce żywnościowej, niepokojąco wysokich rozmiarów tych strat, jawi się w opiniach producentów żywności oraz naukowców i ekonomistów jako bardzo złożony, budzący zresztą wiele kontrowersji.

By nie było nieporozumień należy przede wszystkim powiedzieć, iż nie da się wykluczyć wszelkich strat w surowcach rolnych a nawet w produktach finalnych, które pokonują swą „krzyżową drogę” między polem producenta a stołem konsumenta.

Straty w produkcji rolnej, transporcie i przechowywaniu surowców rolnych są zjawiskiem powszechnym na całym świecie i nie mogą się od nich całkowicie uwolnić, nawet kraje produkujące rolnictwa i wysocy rozwiniętego przemysłu rolnospożywczo. Rzecz tylko w skali tego zjawiska, w umiejętności i możliwościach ograniczenia tych strat — i tu już niestety wkraczamy na obszar naszych zaniedbań, opóźnień i bezradności w bardziej skutecznym zapobieganiu stratom.

Oficjalne dane, upowszechniane od czasu do czasu przez burzliwe takim stanem rzeczy środki masowego przekazu mówią, iż w polskim rolnictwie i przemyśle spożywczym roczne straty dochodzą, wedle szacunków do 20-30 proc., a w latach niekorzystnych warunków atmosferycznych, nawet powyżej 30 proc. globalnej produkcji rolniczej.

Można się oczywiście obrazić, apelować do sumienia i wyobraźni producentów żywności, aby tak nie partycypowali w sprawie i bardziej szanowali to czego w polskich spiżarniach tak brakuje, jednakże — jak się wnet okaże — byłaby to tylko kolejna manifestacja społecznego rozumienia problemu, ale czy naszych zapoźnień i niemożności, także?

Odcinając bowiem z tego przybliżonego rachunku flet tam nawet procentów na struktury, rzeczywistości, partycypacji także w rolnictwie i w całym łańcuchu gospodarki żywnościowej czy na nie dające się niczym usprawiedliwić ani rozróżnić przypadki marnotrawstwa, a więc straty żywności typu afetowego, pozostaje jeszcze i tak bardzo dużo równie wstydliwych procentów strat, które powstają niezależnie od dobrej woli producentów żywności. Udokumentowano te tezę m. in. w opracowanym przed rokiem „raporcie” Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w wstępnym rozporządzeniu strata w rolnictwie i w przemyśle rolnospożywczym.

stytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w wstępnym rozporządzeniu strata w rolnictwie i w przemyśle rolnospożywczym.

Artykuły i jakie pouczająco to dokument, opracowany — nawiasem mówiąc — na zlecenie rządowe, wedle sugestii także Rady Gospodarki Żywnościowej. Bez bliższego bowiem rozpoznania możliwości zwiększenia dyspozycyjnych zasobów żywności także w drodze ograniczenia strat w sferze gospodarki żywnościowej, trudno byłoby formułować program i czasokres dochodzenia kraju do samowystarczalności żywnościowej.

Z syntezy dociekań 11 problemowych zespołów naukowo-badawczych powołanych przez Instytut Ekonomiki Rolnej wynika, iż nie pospolite marnotrawstwo jest główną przyczyną tak pokaźnych strat, lecz przede wszystkim nieprzepracowanie reżimów technologicznych w rolnictwie i w przetwórstwie, niski poziom nowoczesności i w ogóle niedoinwestowanie przemysłu spożywczego, przechowywania itp.

Tak więc niwelowanie tych strat i lepsze wykorzystanie potencjalnych rezerw produkcyjnych w kompleksie żywnościowym — co tak często na zasadzie sloganu politycznego pojawia się w wielu publicznych wystąpieniach — zależało zawsze i zależać będzie również w przyszłości, stwierdzają kompetentni naukowcy, głównie od nakładów na bazę. Bo nie ma skutków bez przyczyny, nie „za darmo” się nie dzieje. Gospodarka rolnospożywcza za swoją wciąż ogromną skalą strat, dających się uchwycić i wyliczyć lub oszacować, ale także strat potencjalnych, czyli produkcji nie osiągniętej wskutek zaniedbania bądź pominięcia nakładów, płaci swoiste frycowe za opóźnienia i za niedobrania z jakiegoś okresu jej niedoceniania i pauperyzacji.

O tym, ile i jakiej żywności z tytułu tego „frycowego” tracimy albo gubimy, co na jedno wychodzi, będzie jeszcze mowa choć o wiele istotniejsze wydają się te wskazania raportu, które podpowiadają, jak się z tego marazmu wykaraskać. I to mimo uwarunkowań kryzysowej doby, która wszakże dyskutuje polityce rolnej i polityce społecznej państwa nieodwołanie dzisiaj priorytetu dla rozwoju całego zresztą kompleksu rolnospożywczego, na którego doposażenie i rozwój skierowanych ma być w tym pięcioletnim 30 proc. całości nakładów inwestycyjnych.

Zasługą szczególną raportu IER jest z pewnością także sama próba uporządkowania obiegowych pojęć o tym, co to w ogóle są te straty w rolnictwie i gospodarce żywnościowej, jak należy je widzieć i wreszcie jak należy się dobrać do obniżania przynajmniej ich skali oraz negatywnych skutków społecznych.

Przed wszystkim, pojęcie strat w rolnictwie nie może być identyfikowane z marnotrawstwem, która to teza była i jest balastna w tym przynajmniej sensie, iż skrywa jakby przyczyny strat o wiele ważniejsze, niż wazyłki przypadki zaniedbań subiektywnych, zależnych właśnie tylko od dobrej woli oraz dbałości o wyprodukowane już surowce rolne i produkty żywnościowe.

Owszem, marnotrawstwo występuje w rolnictwie, ale wbrew pozorom i domniemaniom, nie ta pozycja incydentalnej części niefrasobliwych ludzi z kręgów tej gospodarki decyduje o omyślnym procentowym rachunku strat w globalnej produkcji rolniczej.

Falszywe odczytywanie strat jako na stopniowo gwałtownie marnotrawstwa właśnie a zatem „rezerwy do wykorzystania”, narobiło w przeszłości niemało szkód, bo zamiast niezbędnego wzrostu nakładów na kompleks żywnościowy, czyniono kolejne ich cięcia; spychano go na dalszy plan.

Rezultaty tych zaniedbań i innych błędów w polityce rolnej znamy z autopsji a dla jasności sprawy raport IER dopowiada, iż z ekonomicego punktu widzenia, nie ma strat tam, gdzie nie ma nakładów.

A zatem nie powinno się ich nawet szacować — sugeruje raport — chociaż ze społecznego punktu widzenia, niskie plony z powodu np. niewykonania melioracji, też „informują” o ubytkach a więc występują straty produkcji — jak można by pozyskać, gdyby nie zaniechano nakładów na tę przykładową tutaj meliorację.

Pojęcie strat w rolnictwie powinno się zatem odnieść — jak chcą tego autorzy raportu IER — jedynie do takich sytuacji, w których zostały poniesione nakłady materialne lub nakłady pracy na produkcję, transport, magazynowanie lub przetwórstwo, ale mimo stworzenia tych działań i mimo przesłania dla wzrostu produkcji i ograniczenia strat, rezultaty produkcyjne są jednak (czy nadal) niższe od tych, jakie w świetle doświadczeń nauki i praktyki — powinny być.

Tak więc bez zabawy w „gdybanie” i wróżenia, co by było, gdyby „gdyby” np. przemyśl spożywczy nie marnował tyle surowca wskutek konieczności eksploatacji w połowie mocno już zużytych maszyn i urządzeń — raport IER stwierdza, iż nasze ogromne straty w kompleksie żywnościowym są wynikiem przede wszystkim nieprzepracowania reżimu technologicznego w produkcji.

Sprzeczność z tezą, iż nie można szacować strat tam gdzie nie było nakładów, jest tylko pozorna.

O tym, ile więcej masła i serów mogło być na rynku (bo surowca nie brakuje) gdyby przemysł mleczarski nie cierpiał na ostry deficyt mocy przerobowych, wiedza dzisiaj już nie tylko melioracje. Oni też mogliby powiedzieć ile milionów litrów mleka tracimy w skupie lub skwaśniałe przerabiamy na kazeinę przemysłową, gdyż biały surowiec odbiera się od dostawców, w zasadzie tylko raz dziennie, brakuje transportu a w gospodarstwach, prostego chłodnictwa w przemyśle zbóżowinnyarskim z kolei, który już w tym roku ugiął się pod ciężarem trochę lepszych plonów i nareście dobrych wyników skupu, brakuje 1/4 niezbędnych powierzchni składowania i ma się to robić na gwałt, (dla zapobiegania stratom w ziarnie również), w ciągu dwu najbliższych lat. Najbardziej zaś niewarłoczej gospodarce mlecznej, raport IER „nalicy” dokładnie ponad 50 tys. ton tracącego surowca rocznie.

Tak więc spośród wszystkich podejmowanych zabiegów na rzecz intensyfikacji produkcji rolnej i poprawy zaopatrzenia rynku żywnościowego, dziś i w całej dekadzie lat osiemdziesiątych, eliminowanie strat jako ogniw zdecydowanie słabego, uzyskać musi w działaniach Państwa rangę najwyższą.

Prosta konkluzja raportu Instytutu Ekonomiki Rolnej stwierdza: — Ograniczenie strat staje się do datk o wymiarze źródle powiększenia zasobów żywności.

Adresatów tego w gruncie rzeczy mało odkrywczego stwierdzenia jest wielu, ale zgoda — w samym rolnictwie i w przetwórstwie każdej branży musi wreszcie zacząć opłacać się wypełnianie tych luk w technologii, przez które ucieka i ginie nam tyle surowców rolnych a także gotowej już żywności.

Przyrost tzw. dyspozycyjnych zasobów żywności z tytułu zmniejszenia strat o... połowę choćby, byłby z pewnością zabiegami dla gospodarki tak szerszym, niż inwestowanie tylko pod „wyższą skalę produkcji”.

Szczegółowej charakterystyce skali tych strat w najważniejszych działach gospodarki rolnospożywczej, wraz z próbą ukazania szans na wypłatanie się z tej nieodrobionej sytuacji, poświęcimy kołnej publikacji z cyklu „Między polem a stołem”.

CZESŁAW KWAŚNY

### SPRZEDAŻ

KAROSERIE Fiata 120p regana rowana — sprzedam. Zielona Góra, Lisia 47. 15687-G

FIATA 120p, 1978 — sprzedam. Gublin, Legnicka 1/2. 15693-G

ZASTAWĘ 750 — sprzedam. Przylep, Szewska 21. 15679-G

MOTOR K-750, Nysę 531 stan dobry — sprzedam. Zielona Góra, Zagłoby 17. 15688-G

SILNIK SW 400 turbo po remoncie — sprzedam. Zielona Góra, tel. grzeźniczowski 64-187. 15692-G

SILNIK Mercedes po remoncie — sprzedam. Przybórcze, Nowosolska 29 k/Nowej Sól, tel. 16-28. 15697-G

SYRENE Lux 105, 3-letnia — sprzedam. Borysyzn 5, gm. Lubrza. 15696-G

POLONEZA, rok 1984, wersja eksportowa (bez przebiegu) — sprzedam. Santok, Gorzowska 25 k/Gorzowa. 3976-G

AUTA — krajowe — zagraniczne, kupno — sprzedaż. Firma: Marek Kostkow, Zielona Góra, Flindera 12, tel. 636-10. Zaprasza my 9.00-16.00. 15681-G

FIATA 120p zamienię na FSO-1800 względnie sprzedam. Kaszszczor 47, tel. 96. 15693-P

SILNIK górnosaworowy Żuka — sprzedam. Choszczno, tel. 25-44. 1513-P

SYRENE 105L, rok 1978 z częściami zapasowymi — sprzedam. Gublin, Krasickiego 4. 1532-P

STODOLĘ — sprzedam. Marek Nowiec 16, gm. Krosno Odrz. 15700-G

PÓL budynku mieszkalnego — sprzedam. Zary, Zgorzelecka 31 (warsztat ślusarski). 15687-G

NAROZNIK — sprzedam. Zielona Góra, Zawadzkiego 10/12. 15695-G

TELEWIZOR czarno-biały, ku chękną gazową i węglową — sprzedam. Zielona Góra, Spółdzielcza 10/20. 15645-G

JALOŹKĘ cielną — sprzedam. Janów 42. 15646-G

RADIO „Zodiak” — sprzedam. Zielona Góra, tel. 613-10. 15691-G

MDS-417, najlepszy polski magnetofon kasetowy — sprzedam. Zielona Góra, tel. 47-34. 15689-G

PLASZKĘ skórzany męski, brązowy — sprzedam. Zielona Góra, Podgórska 80, DS I, pok. 304. 15660-G

„KASPRZAK” mono i „Dama Pika” — sprzedam. Zielona Góra, tel. 46-24. 15685-G

FOLIE ogrodnicze 33x11, szt. 2 — sprzedam. Zielona Góra, tel. 72-592, po 19.00. 15670-G

TAKSOMETR Poltax II — sprzedam. Zielona Góra, Francuska 6/2. 15674-G

NOVA kurtka z łusów — szczerą piłą tanio sprzedam. Zielona Góra, Pionierów 6/10, po 16.00. 15678-G

PROSIARĘ sprzedam. Piaski 31, gm. Świdnica. 15680-G

KOMPLET wypoczynkowy „Dana” — sprzedam. Zielona Góra, Węgierska 15/23. 15688-G

„ELTRON” B II, „Polonez” przystawki Jezz Bass Precelion — sprzedam. Głogów, tel. 320-81 wewn. 136 do 16. 15690-G

DOJARKE dwustanowiskową Alfa — sprzedam. Łaz 45. 15691-G

KOMPLET wypoczynkowy „Livia” z ławą — sprzedam, prakkę automatyczną zamienie na zamrażarkę lub sprzedam. Nowa Sól, 1 Maja 10/11. 15689-G

PROSIARĘ — sprzedam. Łaz 44. 15709-G

AGREGAT do czyszczenia cywanów, nowy — sprzedam. Listy 1458, Wrocław, Prasa, Pod wał 62. K-6655

Z POWODU wyjazdu tanio sprzedam dom jednorodzinny, 118 m kw. z warszatem wano stojący 100 m kw. w Zielonej Górze, tel. 702-63, po 16. 15702-G

WOLGĘ, rok 1978, maszynę dźwiarską jednoplytową — sprzedam. Nowa Sól, tel. 37-23, po 16. 15643-G

VOLKSWAGENA Variant, rok 1974 — sprzedam. Zielona Góra, Waszkiewicza 18/7. 15681-Ga

SYRENE 105L, rok 1980 — sprzedam. Zielona Góra, Szarych Szeregów 9/8. 15692-G

POLONEZA Diesel, rok 1981 — sprzedam. Ireneusz Szaj, Stęszew 62-060, ul. Nowa 23. 15683-G

POLONEZA, rok 1980 — sprzedam. Nowa Sól, Kamienna 3. 15694-G

OKAZYJNIE sprzedam. Syrene 105, Zary, Wojska Polskiego 44. 15693-G

ZAPOROŻKA, rok 1975 tanio sprzedam. Nowy Kisielin 44. 15681-G

FIATA 120p, 1978 — sprzedam. Krosno Odrz., Poznańska 42/4. 15683-G

KIOWE cielną, konia, motopompę, silnik 9,50 do lodzi, piec c.o. żelny i stalowy sprzedam. Gicigice, Podgórska 5, tel. 12-77. 15703-G

LAWOSTÓŁ, segment „Bonanza” sprzedam lub zamienie na lodówkę z osobnym zamrażalnikiem. Zielona Góra, tel. 638-85. 15709-G

### PRACOWNICY POSZUKIWANI

GORZOWSKA CENTRALA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH w Gorzowie, ul. Kasprzaka 5, tel. 230-46 ZATRUDNI OD ZARAZ

— kierownika magazynu — dwóch magazynierów na magazyn ogólnobudowlany mieszczący się przy ul. Kasprzaka 5. Wspólna odpowiedzialność materialna.

Dla małżeństwa zapewniamy mieszkanie. Szczegółowe warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Pracowniczych przy ul. Kasprzaka 5. K-6659

TAKSOMETR „Poltax 1” — sprzedam. Gorzów, Boh. 3923-GG

PIEC akumulacyjny — sprzedam. Gorzów, tel. 267-12. 3933-GG

PRAKTYKA B 100 — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Gorzów, skrytka 197, dla 3931-GG. 3931-GG

WIBRATOR, formę do pustaków „Alfa”, sprężarkę do pompowania kół samochodowych 6 atm. — sprzedam. Skwierzyzna, Gorzowska 28. 3923-GG

MEBLARKE wyrównarkę do drewna własnej konstrukcji — szer. wału 350 mm, 4700 obr./min. — tanio sprzedam. Skwieżayna, Gorzowska 28. 3921-GG

KOZUCH, kożuszek damski i męski — sprzedam. Zielona Góra, Powstańców Warszawy 4/12, tel. 634-38. 15687-G

AUDI 80 GL rok 1975 okazjnie sprzedam. Krosno Odrz., osiedle Północne 49. 15678-G

OPONY 185x13, 185x14 bieżnikowane — sprzedam. Zielona Góra, Wazów 28/2. 1765-G

„PRO-OMNIA” Gdańsk, Wieloletnie 13 ulatwia korespondencyjnie kupno — sprzedaż — zamiana mieszkań. Napiasz — uwierzysz. 15430-G

PROSIARĘ — sprzedam. Nowy Kisielin 2. 15495-G

L O K A L E

POSZUKUJE garażu do wynajęcia. Zielona Góra, tel. 41-11, po 15.00. 15694-G

POSZUKUJE garażu na okres umowy. Zielona Góra, Zawadzkiego 67/6. 15647-G

POSZUKUJE garażu w okolicy ul. Złotej. Zielona Góra, tel. 613-01. 15648-G

POSEKURUJE garażu w okolicy ul. Zawadzkiego. Zielona Góra, tel. grzeźniczowski 708-88, od 16 do 18. 15680-G

M-4 zamienię na dwa M-2. Zielona Góra, A. Krzywosi 2/2. 15709-G

DABROWA Górnicza! spółdzielca M-4 (84 m kw.) nowe budowlętwo zamienie bliżej na dwa mniejsze (M-2 i M-3) lub równorzędne w Zielonej Górze. G. Brandt, 41-303 Dąbrowa Górnicza, Kasprzaka 56/100, tel. 63-22-21 wewn. 263, godz. 7-18. 1845-P

MIESZKANIE własnościowe z garażem zamienię na domek parterowy w okolicy Pleszcuwek, Modrzyca (z dopłatą). Nowa Sól, tel. 40-21 do godz. 15. 1843-P

MIKOŁÓW M-3 spółdzielcze, 51 m kw., c.o., gaz zamienie na podobne w Świebodzinie lub okolicy. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Zielona Góra, Niepodległości 25, dla 1839-P. 1839-P

MIESZKANIE 5-pokojowe, 2 kuchnie, spiżarnia duża, łazienka w Gorzowie — sprzedam. W rozliczeniu mieszkanie 2-pokojowe, własnościowe. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Gorzów, skrytka 197, dla 3923-GG. 3923-GG

WYTWORNICĘ, sprężarki — na prawa. Gorzów — Zieloniec, Osadnicza. 3783-GG

NAPRAWY telewizyjne. Zielen Góra, tel. 38-16. 15741-G

MONTAŻ żaluzji, drzwi harmonijkowych, tapicerki wyciąganie drzwi. Zielona Góra, tel. 618-80. 15440-G

POSZUKUJE starych odbiorców goździków. Ochla 11. 15672-G

POSZUKUJE starych odbiorców goździków. Ochla 120. 15685-G

PRZYJMUJE zamówienia na sadzonki pomidorów różnych odmian. Kotecki, Śmigiel, tel. 156. 15438-G

POSZUKUJE stałego odbiorcy goździków. Stanisław Lipko, 74-311 Różańsko 102. 1833-P

Z A M I A N Y

FIATA 120p, odbiór rok 1985, zamienię na FSO 125 lub Poloneza odbiór rok 1984. Zary, tel. 31-47. 15699-G

PRALKE automatyczną zamienie na Simsona lub sprzedam. Zielona Góra, Wisłowa 1/2, po 14.00. 15655-G

Adwokatem, aplikantem, pracownikiem Izby Adwokackiej w Zielonej Górze oraz członkiem i pracownikiem Zespołu Adwokackiego nr 1 w Zielonej Górze, którzy zorganizowali i wzięli udział w pogrzebie naszego SYNA I BRATA

Henryka Kamińskiego

serdeczne podziękowania składają matka i siostra. K-6675

Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych w świątyni MATEKI, TESTOWEJ, BABC I PRABABCI

**Stefanii**  
**Zatwarnickiej**

oraz udzieliłi szczerę, bezinteresownej pomocy w trudnych chwilach podziękowanie składa rodzina.

15648-G

LICZYRZEPKA PŁACI W GRZE 47/84

z dnia 18 XI 84 r. odpowiednio za czwórki, trójki i dwójki złotych:

I losowanie: 1 po 16.616 zł, 67 po 180 zł 919 po 18 zł, 133 po 88 zł, 1369 po 11 zł.

II losowanie: nie stwierdzono, 72 po 275 zł, 1088 po 22 zł oraz premie za liczbę do datkowej przy trójce 500 zł i dwójce 50 zł.

Poczwórne losowanie gry 48/84 odbędzie się 25 listopada 1984 r. o godz. 10 w siedzibie przedsiębiorstwa we Wrocławiu przy ulicy Mazowieckiej 17. K-66292

# Fabryki w wieku emerytalnym

(Ciąg dalszy ze str. 3)

krajowym. Nie było presji, nie było oferty. Dzisiaj... nie ma dewiz.

No, bez przesady. Niektóre fabryki nadal sobie radzą z tymi dolarowymi zakupami, lecz to jeszcze nie oznacza szczęścia. Badażce co śmia maszyną meblarską została wyprodukowana przed 1984 rokiem. Taki sprzęt wcale nie musi być waktorem. Nie o to chodzi. Bieda bierze się stąd, że „eksponatem” nie można szybko wytwarzać dużej ilości mebli. Nowoczesnych mebli.

Bez trudu da się wyliczyć najpilniejsze zamówienia. Przedsiębiorstwa wypiewają te swoje gorzkie żale z regularnością dewotki. Okazuje że wsze się znajdują. Raz jest to „nawalanka” producenta obrabiarki, innym razem — konieczność zapłacenia podatku,

co ogranicza i tak szczerpły fundusz rozwoju. Jednak, tak czy inaczej, dojdziemy do przekonania, iż wzmocnienie poważną kuracją odwrócenia trzeba nie tylko przemyśle meblarski, ale i przemysł maszynowy i leśnictwa. Czyli odbiór co oraz dostawę.

Zanos się zatem na to, że władza będzie musiała rozmyślać jeszcze jeden dylemat: jakto ważniejsze czy kura. Nie, nie ma tu pomyłki. Samodzielny i samorządny przede wszystkim i musi niejako sędować konieczność rozwiązania tego problemu władzy. Której? Oto jest pytanie.

Stukanie rozlega się na różnych szczeblach. Poznańskie zrzeszenie „Meble” jest chyba za słabe, by parać się takimi zagadkami. W trakcie partyjnych debat niejednokrotnie już te kwestie sygnalizowano. W Ministerstwie Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego

go również nie ma specjalistów potrafiących uporządkować z tym kłopotem. Wszystko za tem wskazuje na to, że problem spądnie na barki władzy ustawodawczej.

Prawie trzyletnia historia reformy gospodarczej jest wystarczającym dowodem na doskonałość (choćby eufemizm w tym miejscu mocno raz) przyjętych w tej materii rozporządzeń.

Niestety, taka jest ta nasza bieda. Każda złotówka inwestycji tworzy pół złotego plac. A przecież mimo ograniczeń, mimo polityki trudnego (?) pieniądza rozmiar inwestycji puchnie. Dlatego wstrzymywano się z zabiegami otworzenia nowych w przemyśle meblarskim. W przemyśle w ogóle. Faktycznie, wplwterze trzeba mieć towar na rynku, a dopiero potem można się decydować na wpuszczanie nań for-



Lubuska kultura fizyczna w okresie zjazdów

W trosce o zdrowie i sprawność młodzieży szkolnej

Od kilku tygodni redakcyjna poczta przynosi zaproszenia na zjazdy sprawozdawczo-wyborcze lubuskiej organizacji kultury fizycznej...

Niekim szkolnej kultury fizycznej. Na tym szczeblu sport jest środkiem, a nie celem działania. Nie może on więc obciążać działalności wychowawczej...

Jeszcze jedna garść danych statystycznych wydaje się być szczególnie godną przypomnienia. O ile obowiązkowe godziny wychowania fizycznego realizowane są we wszystkich szkołach województwa...

W najbliższą niedzielę swój walny zjazd sprawozdawczo-wyborczy odbędzie działacze zielonogórskiej sekcji nożnej. W tej popularnej dyscyplinie sportu Zielonogórze jakos nie może wypracować poziomu pozwalającego wrowadzić choćby jednego przedstawiciela do II ligi.

Jak wynika z przygotowanych na jutrzejszy zjazd materiałów, zajęcia programowe w kulturze fizycznej, w Zielonogórskim realizowane są w 326 szkołach podstawowych, 14 liceach ogólnokształcących, 49 zawodowych, specjalnych i innych placówkach oświatowo-wychowawczych.

Nie bez powodu wykorzystalem niektóre cyfry. Już z tego wyrywkowego zestawienia wynika skala problemu i zadań stojących przed zielonogórskimi szkolnymi wychowawcami i nauczycielami...

Już w sobotę o godz. 15 w budynku WzS przy ul. Chopina 19 w Zielonej Górze czteroletnia działalność podsumują działacze lekkoatletyki, natomiast dziś w lokalu klubowym przy ul. Lisowskiego radzić będą działacze KKS Luboubr.

Szkoły dysponują 107 salami o wymiarach 18x9 m oraz 61 zastępczymi. Bez jakichkolwiek sal zastępczych jest 61 szkół podstawowych i 7 ponadpodstawowych.

Okres mijającej kadencji był szczególnie trudny, a jednak nie zabrakło w nim osiągnięć. W każdym mieście i gminie są ludzie ze szkolną kulturą fizyczną serdecznie związani Sądze więc, że nie w o-publikowaniu długiej listy ich waznych zamyka się sens tego stwierdzenia.

Zdrowie społeczeństwa, szeroko pojęta kultura fizyczna, bezcenne na wyki uprawiania sportu w jego ma sowych formach. Wszystkie te wazkie tematy mają swoje źródło w przedszkole, szkole. Od wypracowania programów rozwoju fizycznego dzieci, umiejętności i zaangażowania nauczycieli, warunków w jakich ten program przychodzi im realizować...

Zwycięstwo polskich koszykarzy

Polscy koszykarze zdobyli wczoraj w hali widowiskowo-sportowej „Arena” w Poznaniu pierwsze punkty w eliminacjach mistrzostw świata. Po lacy odnieśli zdecydowane zwycięstwo nad reprezentacją Bułgarii 97:53 (45:29).

Jest nadzieja, że w niedługim czasie skończy się dotkliwy kłopot z nabyciem podstawowego sprzętu do ćwiczeń fizycznych. Objęte zamówieniem rządowym obuwie sportowe, koszulki i spodnie są dziś poważnym czynnikiem hamującym prawidłowy, wszechstronny rozwój uczniów. Mielimy także nadzieję, że niezbędny sprzęt nie zabraknie wszystkim „wufiakom”.

W najbliższą sobotę, 24 bm. o godzinie 11 w auli Zespołu Szkół Samochodowych w Zielonej Górze swój VIII Wojewódzki Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy rozpocznie działacze Szkolnego Związku Sportowego w wyciecznych reortu oświaty „Głównych kierunkach i za daniach w pracy wychowawczej szkół” sprecyzowane są zadania zobowiązujące szkoły do upowszechniania następujących wartości: „dbałość o własny rozwój fizyczny, zdrowie i higienę psychiczną, warunki kulturalnej harmonijny rozwój jednostki i społeczeństwa”.

Kilka tysięcy sympatyków koszykówki oklaskiwało znakomitą grę na tych reprezentantów, którzy nie pozwolili przeciwnikom na nawiazanie równorzędnej walki. Dużą klasę zaprezentował koszykarz poznańskiego Lecha, Eugeniusz Kijewski, który był najlepszym zawodnikiem na parkiecie. Walczyli także ustępowali mu także Jechorek i Mulak.

Obok tych zmian wprowadzone zostały jeszcze korekty w przepisach dotyczących zapisu ustawienia zawodników, jakie przekazuje trener komisji sędziowskiej przed rozpoczęciem gry. Zmieniły się także zasady karania zawodników. W myśl nowych przepisów zawodnik może być ukarany także za niewłaściwe zachowanie przed meczem lub w trakcie przerwy między setami. Karę realizuje się wtedy w następnej partii meczu.

W Sokole panie grają w piłkę nożną

STS Sokół w Dronkowie - nowa pasja. Zbigniewa Majewskiego coraz rzadziej rączkuje, Osesek wśród zielonogórskich klubów i stowarzyszeń sportowych ma interesujące plany, z realizacją których trzeba jednak jeszcze poczekać. W Sokole myśla o postawieniu na triathlon (pływanie - kolarstwo - bieg przełajowy) oraz piłkę nożną kobiet.

Od 30 listopada nowe przepisy w siatkówce

Polski Związek Piłki Siatkowej ustalił ostatecznie datę wprowadzenia nowej interpretacji przepisów gry, które obowiązować będą we wszystkich rozgrywkach na terenie kraju. Od piątku 30 listopada wprowadzone zostaną dwie istotne zmiany, zatwierdzone przez kongres Międzynarodowej Federacji Siatkówki w bieżącym roku.

zapoznania publiczności poprzez spikera zawodów, z nowymi zasadami sędziowania. Zmiany mają oczywiste na celu wydłużenie czasu akcji, uatrakcyjnienie gry i zmniejszenie ilości przerw. Powinny być więc przyjęte przez kibiców z zadowoleniem choć w pierwszym okresie wielu „starym znawcom” siatkówki trudno będzie do nich przywyknąć.

Grupa dziewcząt pragnących zrobić karierę piłkarską już trenuje. Zajęcia prowadzi były zawodnik wrocławskiego Śląska i Zawłasti Zielona Góra - Zbigniew Malinowski. Treningi odbywają się we wtorek i soboty od godz. 15.30 w sali Szkoły Podstawowej nr 7 przy ul. Zielonogórskiej 5 w Zielonej Górze. Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr telefonu 26-11 (ZW LTKK).

Pierwsza to zakaz blokowania zagrywki przeciwnika. Nowy przepis stanowi, że zablokowanie piłki przechodzącej nad siatką po zagrywce jest białym dżumem blokującej, a więc spowoduje stratę punktu. Druga istotna zmiana to interpretacja przepisu o odbiciu dołnym. Zgodnie z postanowieniem władz międzynarodowych obowiązują obecnie zasady, że każde pierwsze odbicie przechodzącej przez siatkę lub odbitej od bloku piłki jest uznawane za czy ste jeśli zawodnik odbije piłkę sposobem dołnym. Piłka nie będzie odbijana nawet w wypadku jeśli po odbiciu ręką lub rękami dotknie ona innej części ciała zawodnika powyżej pasa. Może więc odbić się od pierśi, głowy, czy barku. Przepis ten nie dotyczy odbicia sposobem górnym czyli palcami.

Podczas Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles doszło do kłótni na bieźni. Kandydatka do złotego medalu na 3000 m Amerykanka Mary Decker zdecydowała się odrzucić propozycję trenera Mary Decker odrzuciła propozycję, stwierdzając, iż taki bieg nie miałby nic wspólnego ze sportem.

Mary Decker odrzuciła propozycje menadżerów

Podczas Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles doszło do kłótni na bieźni. Kandydatka do złotego medalu na 3000 m Amerykanka Mary Decker zdecydowała się odrzucić propozycję trenera Mary Decker odrzuciła propozycję, stwierdzając, iż taki bieg nie miałby nic wspólnego ze sportem.



E. Piech trzeci w Berlinie Zach.

Polski kolarz - Edward Piech (POM Strzelec Kraj.), zajął trzecie miejsce w międzynarodowym wyścigu przełajowym, rozegranym w śróde w Berlinie Zachodnim. Na trasie długości 24 km trumfował brązowy medalista mistrzostw świata, Holender Frank van Bakel...

Zwycięska bramka Platini

Francja pokonała Bułgarię 1:0 (0:0) w eliminacyjnym meczu piłkarskich mistrzostw świata grupy IV rozegranym w Paryżu w śróde wieczorem. Bramkę zdobył Michel Platini w 63 min. z rzutu karnego.

Praca trenera A. Piechniczka w statystyce

Dobiega końca czwarty rok pracy trenera Antoniego Piechniczka z piłkarską reprezentacją Polski. W okresie tym biało-czerwoni rozegrali 36 oficjalnych spotkań, notując 16 zwycięstw, 11 remisów i 9 porażek. Drużyna A. Piechniczka uzyskała 59 procent punktów możliwych do zdobycia. Dla porównania skuteczność pracy poprzednich trenerów: Ryszarda Kulesza wyniosła 63 proc., Jacka Gmocha 64 proc., a Kazimierza Górskiego 69 proc. Poprzednicy Antoniego Piechniczka przygotowywali drużyny do spotkań z zespołami bardziej wymagającymi, niż to ma miejsce w ostatnim okresie. Ekipy trenerów Górskiego, Gmocha i Piechniczka awansowały do finałów mistrzostw świata i we wszystkich przypadkach rozegrały po dwie rundy spotkań. W Hiszpanii i na boiskach RFN Polacy zajęli trzecie lokaty. W M. Św. najwyższą skuteczność wykazał piłkarz prowadzący trenera Kazimierza Górskiego, który wywalczył 85 proc. punktów możliwych do zdobycia. Dorobek zespołu Piechniczka wyniósł 75 proc., a Gmocha zaledwie 59 proc.

Olimpiada szachowa

Na odbywającej się w Salonikach olimpiadzie szachowej męska reprezentacja Polski wygrała w III rundzie z Dominiką 3:1. Dogrywana partia meczu I rundy Polska - Liban zakończyła się remisem, a więc Polacy wygrali ten mecz 2,5:1,5.

W II rundzie Polacy zremisowali z Chile 2:2 i po trzech rundach zajmują odległą pozycję. Prowadzi Związek Radziecki mając 11 pkt. (I partia odłożona) przed Anglią i Islandią - po 9,5 pkt. Reprezentacja kobieca Polski pokonała w II rundzie Indie 2:1.

W sobotę i niedzielę

Maraton bokserski w sali Gwardii

Boks ma w Zielonej Górze bardzo wielu zwolenników. Przed laty gdy Gwardia walczyła w II lidze hala przy ul. Wrocławskiej nie mogła pomieścić wszystkich sympatyków tej dyscypliny. Gościło wówczas w Zielonej Górze wiele znanych w kraju zespołów, mających w swych szeregach pięciuszy najwyższej klasy. Jeszcze dziś starsi kibice wspominają czasy gdy wespole Gwardii walczyli i odnosili sukcesy na krajowych ringach: Błaszowski, Fijak, Pietrzykowski, Sosnowski, Walendzik, Hoffman, Wilczyński, Surowy i kilku innych dobrych pięciuszy. Ich występy dostarczały zawsze dużych emocji.

pięciuszy z województw krakowskiego, szczecińskiego, lubelskiego i zielonogórskiego. Finały tego turnieju odbędą się w niedzielę o godz. 9. O godzinie 12 rozpocznie się międzynarodowe spotkanie drużyn seniorów Gwardii i Aktivist Schwarz Pumpe z Hoyerswerda (okręg Cottbus w NRD), rozegrane zostaną walki w 11 kategoriach oraz dodatkowo trzy pojedynki między juniorami obu klubów. Bilety wstępu ważne są na obie niedzielne imprezy.

Ma więc boks w Zielonej Górze długie i bogate tradycje. Ostatnio jednak osiągnięć jest niewiele. Od kilku lat Gwardia próbuje odzyskać drugoligową szlify, ale jak dotąd bez powodzenia. Rzadko więc w przystosowanej do imprez bokserskich sali przy ul. Strzeleckiej odbywają się imprezy, które mogłyby usatysfakcjonować bardziej wybrednych sympatyków boksów. W tej sytuacji ciekawie zapowiada się pięciuszy maraton w dniach 24 i 25 bm., w którym obaj, mójmi najdziej, wiele atrakcyjnych pojedynków juniorów i seniorów. W sobotę 24 bm. o godzinie 17 rozpocznie się w sali przy ul. Strzeleckiej 22 walki eliminacyjne turnieju strefowego juniorów o puchar mistrzów olimpijskich. Na ringu zaprezentują się utalentowani młodzie

I znów kłania się biznes

Jak wynika z informacji z siedziby MKOl, międzynarodowe federacje lekkiej atletyki, pływanina i gimnastyki winny dać z początkiem grudnia odpowiedź, czy wyrażają zgodę na przeprowadzenie zawodów finałowych na olimpiadzie w Seulu w godzinach rannych.

Wszyscy mają w pamięci wielokrotne łamanie ducha i litery karty olimpijskiej na olimpiadzie w Los Angeles, gdzie interesy sportu były podporządkowane sportowemu biznesom. Teraz wielki biznes USA zarzuca swoje lasse na następny olimpiadzie. Trzy czołowe amerykańskie telekompanie - ABC, NBC i CBS zagroziły organizatorom seuleskich igrzysk, że jeżeli finały „premierowych” olimpijskich dyscyplin nie będą przeprowadzone w godzinach rannych, najbardziej odpowiedzialnych wymaganiom telewidzów w USA, to opłaty za prawo transmisji mogą wynieść nie 500 milionów dolarów, na co liczą w Seulu, lecz 200 milionów.

Komitet organizacyjny olimpiady w Seulu ulega amerykańskim telekompaniom i próbuje wywrzeć nacisk na międzynarodowe federacje sportowe i MKOl, by uzyskać zgodę na tę propozycję. Nie w interesie olimpijskiów, lecz dla amerykańskich reklamatorów.

Międzyrzecz zaprasza pingpongistów

Po raz trzeci z rzędu, ognisko TKKF „Astoria” w Międzyrzeczu organizuje cykl turniejów tenisa stołowego dla wszystkich chętnych o „Grand Prix” tego miasta. Poprzednie dwie imprezy prowadzona był w trzech grupach wiekowych: młodzieży - uczestnicy urodzeni w 1970 r. i młodszy, seniorzy - ur. w 1969 r. i starsi, oboje - ur. w 1944 r. i starsi. Prawo udziału w turniejach mają wszyscy chętni, którzy od dwóch lat nie są klasyfikowani na listach PZPS, z wyjątkiem grupy młodzików, w której dopuszczają się do startu zawodników roczników sportakademiowych.

Turnieje młodzików odbywać się będą zawsze w soboty, (początek godz. 15), a seniorów i obojboje zawsze w niedziele (pocz. godz. 10 i 12). Oto terminy turniejów - młodzieży: 24.11, 15.12, 24. 5.01, 8.01, 15.02, 9.03, 23.03, seniorzy i obojboje: 11.11, 16.12, 24. 5.01, 8.01, 15.02, 17.02, 10.03, 24.03, 30.03. 30 marca 85 rozegrany zostanie turniej „mistrzów”, do którego zakwalifikuje się po osmiu zawodników z każdej grupy wiekowej - zdobywców największej liczby punktów w poszczególnych turniejach.

Pierwsze turnieje już w najbliższą sobotę i niedzielę. Miłośników tenisa stołowego serdecznie zachęcamy do udziału w tej pozytywnej imprezie.

Pływanie

Na basenie wrocławskiego Śląska odbyły się piątkowe mistrzostwa makroregionu dolnośląskiego, w których obok trzech wrocławskich klubów Śląska, Juwenil i Pafawagu startowali pływcy zielonogórskiej Nowicy-10. Podczas trzydniowej imprezy dobrze wypadli młodzi pływcy Nowicy trenowani obecnie przez Waldemara Grewka, poprzednio szkoleniowca gorzowskiego Stilonu. Płownym mistrzostwom były cztery rekordy okręgu zielonogórskiego. Kolejny raz dała znać o sobie utalentowana Aleksandra Strychalska, która była autorką trzech rekordowych wyników w kategoriach dzieci. Oto najlepsze wyniki: Aleksandra Strychalska - 3 m. na 400 m st. dow. - 5:35,6 (rek. okr.) oraz 4 m. na 500 m st. dow. - 2:36,0 (rek. okr.) i 5 m. na 200 m st. zm. - 2:57,4 (rek. okr.), Piotr Monczak - 2 m. na 100 m st. mot. - 1:08,8 i 2 m. na 200 m st. zm. - 2:31,7, Dariusz Duszczyk - 3 m. na 50 m st. dow. - 0:26,3 (rek. okr. seniorów), 1 m. sztafety na 4x100 m st. dow. (Duszczyk, Monczak, Gromiec i Nieporowski) - 4:16,0 i 1 m. na 4x100 m st. zm. - 4:53,2.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6 TTR - Uprawa roślin, sem. III - Uprawa zbóż jarych; 6:30 TTR - Mechanizacja Rolnictwa, sem. III - Mechanizacja sadzenia ziemniaków; 8:10 Przystosowanie obronne - kl. 8 i 1 lic - Czynności ratowania broni jądrowej; 9:00 Nas, kl. 1 - Kto ty jesteś?; 9:30 Film dla 2 zmiany - „Odwieczny zew” (12) - „Ludzkie losy”; 10:50 Dt - wiadomości; 11 Domowe przedszkole; 12:50 Wokół nas, kl. 1 - Kto ty jesteś? (dla 2 zmiany); 13:30 TTR - Historia, sem. I - Trwałe wartości antyku i średniowiecza; 14 Chemia, sem. I - Systematyka związków nieorganicznych; 15:30 W szkole i w domu; 15:50 NURT - Studium pedagogiki wczesnoszkolnej - Czy szkoła rozwija

aktywność ucznia (2); 16:20 Program dnia; 16:25 Dt - wiadomości; 16:30 Dla dzieci - Galeria; 16:55 Dla dzieci - „Piątek z Pankracym”; 17:20 Dt - wiadomości; 17:30 Dwadzieścia lat minęło - „Jak zdobyć pieniądze, kobietę i sławę” - film TP; 18:20 Tele-gol; 18:40 Krajobraz Polski - „Złoty szlak” - film dok.; 19:00 Dobranoc - „Chłopiec z plakatu”; 19:10 „Zakochani w ziemi” - progr. public.; 19:30 Dziennik telewizyjny; 20 Monitor rządowy; 20:30 „Odwieczny zew” (12) - „Ludzkie losy” - film prod. radz.; 21:50 Dt - komentarz; 22:20 Sprawa dla reportera; 23 Dwadzieścia lat minęło - „Justyna” - film TP; 24 Dt - wiadomości.

PROGRAM II: 17:25 Program dnia; 17:30 Punkt widzenia - związek zawodowy; 18 Spróbuj sam - magazyn dla majsterkowiczów; 18:30 Program lokalny; 19 „Tradycje i współczesność - czyli Teatr Zagłębia zaprasza” - pr. publ.; 19:20 Przeboje „Dwójki”; 19:30 Dziennik

telewizyjny; 20 Przyjechała telewizja; 20:30 Jarmark; 21:15 Dt - wydarzenia - telefon „2”; 21:30 Galeria świata - Muzeum Rosyjskie w Leningradzie; 21:55 Opowieści o miłości - „Czas miłości” - film fab. prod. czech.; 23 XXIV Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych we Wrocławiu; 23:15 Rozmowy Intymne; 23:50 Dt - wiadomości.

TV BERLIN PROGRAM I: 11:15 Rozwód - film telewiz.; 12:10 Magazyn dla zmotoryzowanych; 17:45 Cervantes (3) - serial film.; 19 Zwieryżta przed kamerą; 19:30 Dziennik; 20 Szary orzeł - film fab. prod. USA; 21:40 Z wizytą w „Capitolu”; 22:55 Wspomnienia Jesieni - program muzyczny PROGRAM II: 19 Koncert żyweń; 20 Nieproszone gość (1) - serial film. prod. NRD; 21:30 Dziennik; 22 Weseli chłopcy - klasyczna radziecka komedia muzyczna.

RADIO

PROGRAM I: 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12.05. 14. 16. 18. 19. 20. 22. 23. Wiad.; 5:30-9 Poranne sygnały; 9-11 Cztery pory roku; 11:05 Konc. przed hejnałem; 12:30 Muzyka folklorem malowana; 13:10 Radio kierowców; 13:30 Cudze chwalecie, swo go nie znacie; 14:05 Magazyn „Rytm”; 15:55 Radio kierowców; 16:15 Bank przebojów; 17 Muzyka i aktualności; 18:15 Konc. dnia; 19:30 Radio dzieciom; 20:10 Konc. żyweń; 20:40 Wiersze dla ciebie; 21:05 Kronika sportowa; 21:15 Muzyka baroku; 22:25 Repetycje z jazzu polskiego; 23:10 Panorama świata; 23:25 Dyskoteka przed północą. PROGRAM II: 6. 8. 13. 17. 20. 20. Wiad.; 6:05 Muzyczne dzień dobry; 6:30 PR Zielona Góra; 8:30 Poranna serenada; 9 „Morze, morze...” -

odc.; 9:20 Muzyka; 9:50 i 14 „Trudno być Bogiem” - odc.; 10 Godzina melomana; 11:10 Muzyczny non-stop; 12:25 W stronę jazzu; 13:05 Z malowanej skrzyni; 13:30 Album operowy; 14:10 Nowości krajowej to nografi; 15:10 Tańce polskie; 16:30 Folklor na mapie świata; 16 Wielkie dzieła, wlecy wykonawcy; 17:05 PR Zielona Góra; 18:30 Klub stereo; 19:30 Wieczór w filharmonii; 20:40 Miniatura literacka; 21:30-1:00 Literatura i muzyka. PROGRAM III: 7. 8. 9. 12. 15. 16. 17. 18 - Wiad.; 6-9:05 Zapraszamy do Trójki; 9:05 Po prostu o nas; 10 Przed paragrafem; 10:30 Suity jazzowe; 11:20 Muzyczny Interkult.; 11:50 i 19:50 „Lekcje rozłąki” - odc.; 12:05 W tonacji Trójki; 13:10 Powtórka z rozrywki; 14 Obrazy poetyckie w muzyce; 15:05 Rock po polsku; 16-19 Zapraszamy do Trójki; 19 „Królowie przekleć” - odc.; 19:30 Troche swingu; 20 Trój-Dźwięk; 20:45 Klub Trójki; 21 Trzy kwadransy jazzu; 22:15 Spiewać po ezie; 23 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV: 7. 12.05. 16. 19.30. 23.50 - Wiad.; 7:10 NURT; 7:40 Jez. rosyjski; 8:10 Z dała od zgiełku; 8:30 Muzyczne wycinanki; 9:05 i 13 Biologia. kl. 4; 9:35 Notatnik kultury polny; 10 Muzyka, Kl. 5-6; 10:30 Polska muzyka instrumentalna; 11 Historia, kl. 3 lic.; 11:30 Płytkowe kolekcje; 12:10 Odpowiedzi słuchaczy; 12:30 Radio Moskwa; 13:25 Muzyka u gdańskich Dominikanów; 14-16 Populudnie młodych słuchaczy; 16 „Wysoka fala” - odc.; 16:30 Widno krąg; 17:05 Koncerty instrumentalne; 18:20 Moje hobby; 18:40 Studio ekspertów; 19:40 Jez. angielski; 20:20-22 Wieczór muzyki i myśli; 22 Na skrzydłach pieśni; 22:50 Lektura Czwórki; 23 Muzykoterapia; 23:30 Człowiek i nauka. PR ZIELONA GÓRA: 6:30 Radio-porannek; 17:05 Wiadomości i muzyka; 17:15 Magazyn związkowy; 17:35 Przeboje stare i nowe; 18 Z krako wiankiem w Turcji - rep.; 18:20 Odkurzone melodie i piosenki.